Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 152.48, ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1937 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zgłaszaniu opłaty).
Prenumerata zagraniczna 5 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.
Cena 10 gr.

Echo

Rok XIII Nr. 197 Łódź sobota 17 lipca 1937 r.

Wkroczenie wojsk chińskich do Hopei
ZWIĘKSZYŁO NAPRĘŻENIE NA DALEKIM WSCHODZIE
Gorączkowe prace Japończyków.

LONDYN, 17.7. — Reuter donosi z Pekinu, iż wkroczenie wojsk chińskich do Hopei, pomimo ostrzeżeń władz japońskich które uważają krok ten za naruszenie rozejmu, zwiększa naprężenie na Dalekim Wschodzie. Japończycy gorączkowo przystępują do ostatnich prac rozszerzenia lotniska w Feng-Tai, dokąd wczoraj w godzinach popołudniowych przybyła pewna liczba samolotów bombowych i myśliwskich.

WIZYTY AMBASADORÓW.

WASZYNGTON, 17.7. — Ze źródła urzędowego podają, iż stanowisko rządu amerykańskiego wobec sytuacji na Dalekim Wschodzie nie uległo w następstwie wczorajszym wizyt ambasadora chińskiego Wanga i radcy ambasady japońskiej Sumy u sekretarza stanu Hulla. Ten ostatni podkreślił wobec przedstawicieli Chin i Japonii konieczność utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie.

SKUTKI ULEW.

TOKIO, 17.7. — Silne burze, połączone z oberwaniem się chmur, wyrządziły w środkowej Japonii wielkie szkody. Według dotychczasowych informacyj, należy się liczyć z wielu ofiarami ludzkimi. W prowincji Kanagawa w pobliżu Tokio wskutek niespodziewanych wstrząsów podziemnych runęły domki robotników zajętych przy budowie dróg. Wielu z nich znalazło się pod gruzami. Dotychczas wydobyto 22 zabitych. Wskutek silnych deszczów podniósł się znacznie stan wody na rzekach. Wylew tych rzek zniszczył pola ryżowe i spowodował śmierć wielu chłopów. Deszcze i wstrząsy podziemne uszkodziły wiele domów. W jednej miejscowości runęła szkoła wskutek czego szereg dzieci poniosło śmierć.

Groźny pożar w Zgierzu.
3 piętrowa kamienica w niebezpieczeństwie

ZGIERZ, dn. 17.7 — Dziś w Zgierzu o godz. 9-ej rano na przedmieściu Przybyłów na posesji mariawickiego księdza Pągowskiego przy ul. Słowackiego powstał pożar w drewnianej przybudówce. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa przewodu kominowego.

Ogień strawił doszczętnie przybudówkę i przerzucił się następnie na 3-piętrową kamienicę murowaną, frontową.

Ogień zdołał opalić już okna od podwórza, gdy został zatrzymany dzięki energicznej akcji Zgierskiej Ochotniczej Straży Pożarnej, Oddziału Zakładów Przemysłowych Boruta oraz oddziału ochotniczego, przybyłego z Piaskowic. Akcją kierował komendant straży zgierskiej inż. Malinowski.

Kamienicę uratowano całkowicie, nie dopuszczając do groźnej katastrofy.

109-letni alpinista
zdobył szczyt najwyższej góry w Japonii

MOSKWA, 17.7. — Z Tokio donoszą o niezwykłej wyprawie alpinistycznej 109 letniego wieśniaka japońskiego Itoh, który w tych dniach zdobył szczyt najwyższej góry w kraju kwitnącej wiśni Fudżijama (3.800 metrów). Wieśniak oświadczył dziennikarzom, iż najgorętszym pragnieniem jego życia było właśnie zdobycie tego szczytu. Obecnie jest niezmiernie szczęśliwy, iż udało mu się zrealizować wreszcie długoletnie marzenia.

DYR. KLOTT
ostatnią deską ratunku
Miejmy nadzieję, iż zatarg zostanie pomyślnie zlikwidowany

ŁÓDŹ, 17. 7. — Wczoraj przed południem w Okręgowym Inspektoracie Pracy odbyła się obustronna konferencja przedstawicieli przemysłu i organizacyj zawodowych robotniczych w sprawie postulatów zgłoszonych przez włókniarzy.

Konferencji przewodniczył okręgowy inspektor pracy inż. Wyrzykowski.

Na porządku dziennym znajdowały się sprawy: podwyżka płac o 20 proc., skrócenie czasu do 40 godzin tygodniowo i regulamin dla delegatów fabrycznych.

Porządek ten nie został wyczerpany, albowiem przy omawianiu sprawy podwyżki płac nie osiągnięto porozumienia, wobec czego przedstawiciele zw. zawodowych oświadczyli że dalsze obrady nad pozostałymi postulatami uważają za bezcelowe i że odpowiedzialność za ewentualny wybuch strajku spada wyłącznie na przemysł.

Oświadczenie to zostało spowodowane przebiegiem dyskusji nad sprawą podwyżki.

Związki zawodowe postulat ten uzasadniały czterema argumentami: poprawą sytuacji gospodarczej w Polsce, a w następstwie i w przemyśle co uwidoczniło się w podwyższeniu wskaźnika zatrudnienia i uruchomienia i zwiększenia t. zw. robotnikogodzin;

Wzrostem cen artykułów pierwszej potrzeby, co spowodowało iż siła nabywcza robotników zmniejszyła się o 30 procent;

rozpiętością płac włókniarzy w Polsce i zagranicą;

koniecznością uczynienia robotnika włókniarza konsumentem, co niewątpliwie przyczyni się do poprawy sytuacji przemysłu.

Wszystkie te argumenty zbijali przemysłowcy, twierdząc, że sytuacja przemysłu nie jest taka jak ją przedstawiają robotnicy, że ceny artykułów pierwszej potrzeby nie odbiegają od cen jakie obowiązywały w roku 1933, że jeśli chodzi o rozpiętość cen w Polsce i za granicą, to u nas zarobki są znacznie wyższe, aniżeli we Włoszech i Czechosłowacji i że każda podwyżka płac robotniczych musi się odbić na cenach produktów włókienniczych, co z kolei spowoduje stratę wsi jako jednego z głównych konsumentów.

W związku z tym przemysłowcy oświadczyli, że o podwyżce jakiejkolwiek mowy być nie może.

Wobec czego, jak już wspomnieliśmy, konferencja została przerwana.

Inspektor Wyrzykowski zawiadomił biorących udział w konferencji, że we wtorek przybędzie do Łodzi dyr. Klott, który tegoż dnia odbędzie jednostronną konferencję ze związkami robotniczymi. Druga konferencja jednostronna, a mianowicie z przemysłowcami odbędzie się także, jednak ścisły jej termin ustali dopiero dyr. Klott w Łodzi, w każdym razie odbędzie się ona najpóźniej w środę.

Jak widać z powyższego sprawa utknęła na martwym punkcie. Dalszy jej przebieg jest trudny do przewidzenia.

Oczekiwać jednak należy, że interwencja dyr. Klotta odniesie skutek i do strajku w przemyśle łódzkim nie dojdzie. Tym bardziej, że od dn. 1 czerwca obowiązują nowe przepisy o układach zbiorowych, które przewidują powołanie Komisji Rozjemczej z urzędu przez ministra opieki społecznej.

Takiego załatwienia sprawy należy się spodziewać wobec wytworzonej obecnie sytuacji.

Wybuch na samolocie bombowym
Ciężkie straty wojsk rządowych na froncie madryckim.

SALAMANKA, 17. 7. — Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk powstańczych: na froncie Leon odparliśmy atak wojsk rządowych na Pyna Salgada. Na froncie Aragon odparliśmy atak nieprzyjacielski na pozycje pod Huesca, wspierany przez 20 czołgów. Inny atak na odcinku Alcubierre został również odparty. Nieprzyjaciel stracił wielu ludzi i materiał, który uczyniono niezdatnym do użytku. Na froncie madryckim, jak opowiadają zbiegowie — wojska rządowe poniosły w ostatnich bitwach ciężkie straty. Co się tyczy lotnictwa, to powstańcy strącili pod Getafe myśliwski samolot nieprzyjacielski, a na froncie Santander dwa samoloty. Wreszcie od strzałów karabinów maszynowych powstańców zapalił się samolot bombowy, który usiłował bombardować Avila. Nastąpił wybuch i samolot spadł na ziemię.

BURMISTRZ — OPTYMISTA.

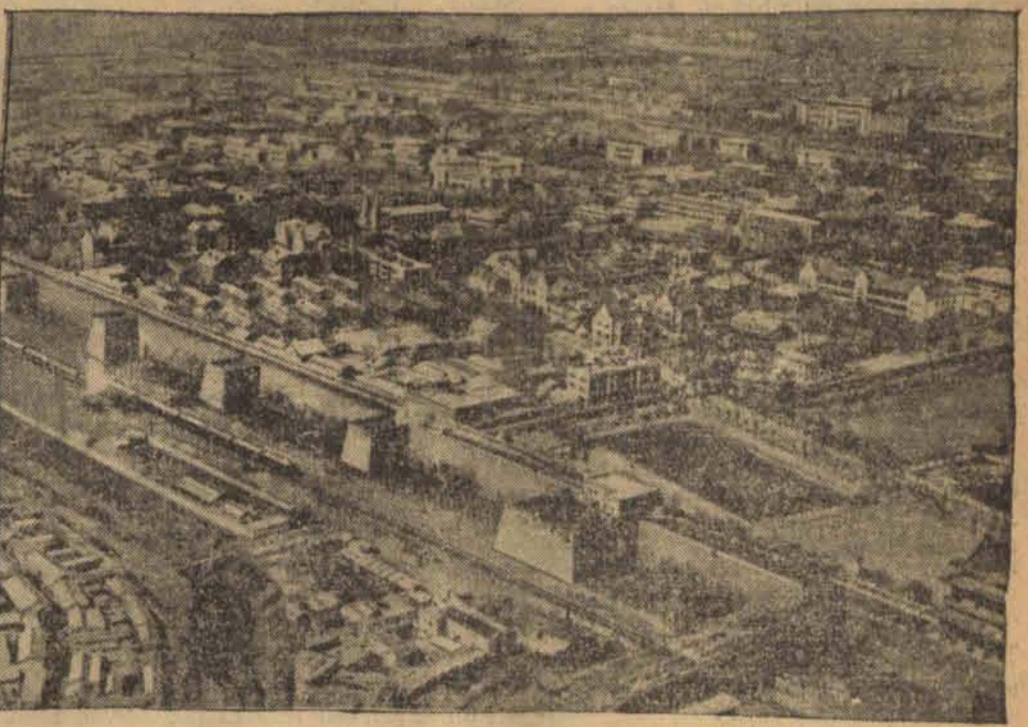
MADRYT, 17. 7. — Na posiedzeniu rady miejskiej burmistrz Madrytu Menche de La Plata oświadczył, iż w bardzo bliskiej przyszłości Madryt przestanie odczuwać brak żywności. Burmistrz złożył sprawozdanie ze swej podróży do prowincyj wschodnich kraju, komunikując przy tym, iż we wszystkich okręgach powstały delegacje handlowe, które pomogą w akcji zaopatrywania Madrytu w żywność. Dodał też, iż w dniu wczorajszym wyjechało z Walencji 100 samochodów ciężarowych z żywnością.

Książę Kentu gościem hr. Potockiego.



Na zaproszenie Alfreda hr Potockiego przyjeżdża na zamek łańcucki brat króla angielskiego Jerzego VI, ks. Kentu. Pobyt ks. Kentu w Łańcucie ma charakter zupełnie prywatny. Dostojny gość zabawi w gościnie u Alfreda hr. Potockiego kilka dni, częściowo na zamku łańcuckim, częściowo zaś w Julinie, letniej rezydencji hr. Potockich. Ponadto przewidzianych jest wiele imprez na cześć ks. Kentu oraz wybitnych osobistości, które w tym czasie bawić będą na zamku łańcuckim. W ramach programu pobytu księcia przewidziane jest zwiedzanie rasowej stadniny w Albigowej oraz zaliczających się do najpiękniejszych na świecie parków i ogrodów hr. Potockiego.

Przed oblężeniem Pekinu.



Widok z lotu ptaka na stare miasto chińskie — Pekin, gdzie rozgrywają się doniosłe wypadki ostatnich dni.

Polak albańskim ministrem wojny
Myrdacz pochodzi ze Śląska Cieszyńskiego.

WARSZAWA 17.7 — Wedle doniesień pism czeskich w związku z ostatnimi wypadkami w Albanii ustąpił minister spraw wojskowych Aranitas, którego podobno nawet internowano.

Następcą Aranitasa zamianowany został Gustaw Myrdacz, b. oficer armii austro-węgierskiej, który po wojnie organizował armię albańską. Myrdacz przez pewien czas był szefem sztabu generalnego w Albanii.

Gustaw Myrdacz jest Polakiem i pochodzi ze Śląska Cieszyńskiego. Urodził się w Końskiej na czeskim Śląsku obok Trzyńca. Gimnazjum kończył przed wojną w Cieszynie, gdzie do tej pory ma znajomych i krewnych. Wuj jego jest kierownikiem polskiej szkoły ludowej w Górnej Suchej na czeskim Śląsku.

Dolar 5.27¼

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.27 i ćwierć, funty angiel. 26.18, franki szwajcarskie 120.90 (za 100), franki francuskie 20.39, za liry włoskaie płcono 22.30.

„Czerwony książę" Oboleńskij rozstrzelany.
Pogłoski o ponownym spisku na życie Stalina

WIEDEŃ, 17.7. — Prasa popołudniowa zamieszcza niepotwierdzoną na razie pogłoskę dziennika kopenhaskiego „Politiken", donoszącą o wykryciu przez GPU. ponownego spisku na życie Stalina.

Wedle tego planu Stalin miał zostać zamordowany w czasie podróży na urlop wypoczynkowy.

Na czele spiskowców znajdował się t. zw. „czerwony książę" Oboleńskij, arystokrata, który w czasie przewrotu bolszewickiego stanął po stronie komunistów wkrótce jednak poróżnił się ze Stalinem.

W związku z wykryciem tego planu, skazano 61 spiskowców na śmierć. Wskutek tej sytuacji wzmocniono znowu silnie straże wojskowe na Kremlu.

Szczegóły strasznej katastrofy w Gdyni.
Tragiczna wycieczka pracowników warszawskiej fabryki
Spór o drogę przyczyną nieszczęścia

GDYNIA, 17.7 — W miejscowości Więckowy pod Starogardem w pięknej lesistej okolicy nad jeziorem, rozbił swe namioty obóz wypoczynkowy pracowników jednej z warszawskich fabryk. W obozie tym spędzali czas na wypoczynku pracownicy tej fabryki wraz z rodzinami. Wczoraj zorganizowano wyjazd do Gdyni, celem zwiedzenia miasta. Liczna grupa osób udała się wynajętym samochodem ciężarowym. W drodze nastrój był doskonały i nic nie wróżyło, że przyjemna wycieczka skończy się tragicznie. W wiosce Myszewo, gdzie rozdziela się szosa idąca do Gdyni, wynikł spór którędy jechać — na prawo, czy też na lewo. Szofer zdecydował się jechać w prawo. W ostatnim momencie zorientował się, że jednak właściwa droga wiedzie na lewo i usiłował jeszcze skręcić w tym kierunku. Niestety było już za późno i ciężarówka wjechała na przydrożne drzewo. Skutki zderzenia były fatalne. Z jadących autem, trzynaście osób odniosło rany. Telefonicznie wezwano karetkę pogotowia z Gdyni, która przewiozła do szpitala S. S. Miłosierdzia 5 osób ciężej rannych. Ośmiu lżej rannym udzielono pomocy na miejscu. Wśród przywiezionych do szpitali najpoważniejsze obrażenia odniósł 7-letni Stanisław Krupiewski, który wskutek uderzenia doznał pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgu, matka jego 34-letnia Stanisława Krupiewska uległa ogólnemu silnemu potłuczeniu. Pozatym Marian Krajewski wyszedł z wypadku z okaleczeniem uda, zaś Tomasz Trofimluk z rozbitą twarzą. Ciężko ranny jest również Tadeusz Mielechowicz, który ma mocno pokaleczoną głowę i cierpi na wstrząs mózgu. Stan rannego Krupiewskiego budzi poważne obawy. Stan reszty poturbowanych aczkolwiek jest bardzo ciężki, nie zagraża ich życiu.

MATKA 9-RGA DZIECI
OTRUŁA SIĘ W GMACHU SĄDU

INOWROCŁAW, 17. 7. — Tutejszy sędzia śledczy wezwał Stanisława Skoniecznego, rolnika z Dąbrowy pow. inowrocławskiego, ojca 9-ciorga dzieci, oskarżonego o podpalenie własnej zagrody w celu otrzymania premii asekuracyjnej. Po przesłuchaniu sędzia śledczy zarządził aresztowanie Skoniecznego i osadzenie go w więzieniu. Gdy o decyzji tej dowiedziała się żona Skoniecznego, która towarzyszyła mu do Inowrocławia, wypiła w gmachu sądu buteleczkę lizolu. Skonieczną w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, Skoniecznego zaś odprowadzono do więzienia. Nieletnimi dziećmi zaopiekowali się sąsiedzi.

Dziś ze stacji Zahacie wyleci chmura gołębi pocztowych

WARSZAWA, 17.7. — Zjednoczenie Polskich Hodowców Gołębi Pocztowych, jako centralna organizacja gołębiarstwa w Polsce, przeprowadzi dziś masowe wypuszczenie gołębi pocztowych ze stacji Zahacie na północno-wschodnim pograniczu polsko-sowieckim.

Impreza ta nosi nazwę ogólnopolskiego lotu konkursowego 1937 r. Wypuszczonych będzie kilkanaście tysięcy gołębi, przywiezionych na ten dzień do Zahacia z całego kraju. Gołębie powracając do swych gołębników macierzystych, będą musiały przebyć odległość w niektórych wypadkach 900 klm.

Ponieważ może się zdarzyć, że gołębie napotkają na swej drodze burzę i będą zmuszone nocować na dachach domostw lub też niektóre wejdą do obcych gołębników, Zjednoczenie apeluje aby gołębi takich nie łapać, nie zatrzymywać i nie ściągać im obrączek, a po odpoczynku pozwolić im swobodnie odlecieć do domu.

Zaznacza się, że gołębie pocztowe przygotowywane są jako ważny środek łączności na wypadek wojny i że za niszczenie ich grożą surowe kary w myśl obowiązującej ustawy.

Trupa młodej kobiety ZNALEZIONO NA POLU.

ŁÓDŹ, 17. 7. — Dziś o godz. 5 min. 45 rano funkcjonariusz p. p. znalazł na polu obok posesji nr. 5-7 przy ul. Morskiej jakąś młodą kobietę, nie dającą znaków życia. Natychmiast powiadomił o tym miejskie pogotowie ratunkowe oraz swe władze.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgon, ustalając, że nieznajoma kobieta, mogąca liczyć około 25 lat, otruła się karbolem. Śmierć nastąpiła w przybliżeniu na 2 — 3 godziny przed znalezieniem samobójczyni.

Zwłoki zabezpieczyła policja na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Władze policyjne wdrożyły dochodzenie w kierunku ustalenia personalii desperatki, która nie posiadała przy sobie żadnych dokumentów.

Za brak wody w beczkowozach 50 zł. grzywny
Jak wysokie są kary za niedbałe utrzymywanie sprzętu strażackiego.

WARSZAWA, 17.7. — Minister spraw wewnętrznych, okólnikiem z dnia 17 czerwca br., stwierdzającym niedbałe przechowywanie sprzętu strażackiego przez niektóre ochotnicze straże pożarne, zarządził wymierzenie do dnia 15 bm. we wszystkich remizach wykazu kar za niedbałe utrzymywanie sprzętu strażackiego. Kary są następujące: 1) Za brak wody w beczkowozie przełożony gminy karany będzie grzywną w wysokości 50 zł, a naczelnik straży grzywną w wysokości 30 zł, 2) Za rozeschnięte koła u wozów do przewozu sprzętu lub rozeschnięte beczki przełożony gminy — 30 zł, a naczelnik straży — 20 zł, 3) Za złe utrzymywanie i przechowywanie wężów strażacków przełożony gminy 20 zł, a nacz. straży — 10 zł. 4) Za brak wywieszenia w remizie strażackiej tego ogłoszenia przełożony gminy 75 zł, a nacz. straży 50 zł grzywny.

Zakończenie X-go kursu dla ratowników Czerwonego Krzyża.

ŁÓDŹ, 17.7. — Szybka pomoc, bezpośrednio po wypadku decyduje niejednokrotnie o życiu człowieka a zawsze o szybszym powrocie do zdrowia. Mając powyższe na uwadze Oddział Łódzki Czerwonego Krzyża szkoli stale pracowników fabryk jako najbardziej narażonych na wypadki, a ostatnio na 10 kursie przeszkolił pracowników Zarządu Miejskiego z wydziałów: Kanalizacji i Wodociągów i Plantacji oraz firm: Elektrobudowa i Haeblera. Ratownicy ci w liczbie 51 osób otrzymali zaświadczenia o ukończeniu kursu, które wręczył dr Zenon Szczech jako przewodniczący Sekcji Szkolenia Ratowników z ramienia Wydziału Kanalizacji w zakończeniu wziął udział inż. Barszczewski Wacław — z Wydziału Plantacji naczelnik Barczewski Jan. Na podkreślenie zasługuje fakt, że kursiści gremialnie zapisali się na członków Instytucji, dając tym wyraz swemu wyrobieniu obywatelskiemu, a przemówienie starosty kursu p. Duli Henryka, który dziękując Czerwonemu Krzyżowi za zorganizowanie wykładów zapewnił o dalszej pracy dla dobra bliźnich przyjęto oklaskami. Wspólna fotografia wszystkich uczestników będzie stanowić miłą pamiątkę i dowód bezinteresownej pracy społecznej.

ŻYCIE PABIANIC

PRZEPĘDZONY POŚREDNIK.

W obecnym okresie ogórkowym w przemyśle włókienniczym daje się zauważyć wzmożoną akcję pośredników, którzy nie orząc i siejąc, pragną czerpać zyski. Otóż do takich pośredników należy niejaki P. który zgłosił się do firmy. F. Beer (ul. Boczna) w sprawie otrzymania kilku osnów w celu zapośredniczenia ich chałupnikom posiadającym po dwa-trzy krosna.

Pech chciał, że w tym samym czasie w kantorze było kilku robotników, ci widząc jaki obrót bierze rozmowa przepędzili pośrednika.

Charakterystyczne jest to, że P. oświadczył, iż chce żyć, wówczas robotnicy zaproponowali mu parę krosień na których mógłby pracować. Pośrednik odmówił i ulotnił się. Zaznaczyć należy, iż firma Beer obecnie czynna jest 4—5 dni w tygodniu, a robotnicy mają jeszcze dość czasu na zaspokojenie produkcji na miejscu.

ZEBRANIE ROBOTNICZE.

We wszystkich związkach robotniczych na terenie Pabianic w sobotę wieczorem odbędą się zebrania informacyjne.

OPÓR WŁADZY.

Niejaki Wojciechowski Michał i Biskupski zam. przy ul. Barucha 2 zakłócili spokój publiczny. Policja spisała protokół.

KONIEC URLOPÓW.

W dniu dzisiejszym w firmie Krusche i Ender kończą się dwutygodniowe urlopy robotnicze.

W poniedziałek o godz. 5-ej rano przystępuje do pracy II-ga zmiana, I-sza zmiana zaś o godz. 13 po południu.

WYJAŚNIENIE.

W numerze 193 dziennika „Echo" z dn. 13 bm. umieściliśmy wiadomość pt. „Sprawcy kradzieży u pastora wpadli w ręce policji" według której Maria Nowińska jakoby miała być współwinną. Wiadomość otrzymaliśmy telefonicznie i niestety została ona zniekształcona. Wobec czego wyjaśniamy że: skradziona walizka z damską garderobą wartości 500 zł. należy do Nowińskiej Marii, która w dalszym ciągu pracuje u pastora Szmidta i cieszy się opinią solidnej i uczciwej pracownicy.

800 tysięcy kg. tytoniu zakupi Polska w Bułgarii.

WARSZAWA, 17.7. — W Warszawie bawili przez kilka dni gubernator Bułgarskiego Banku Rolniczego i Spółdzielczego Radi Vasilev i dyrektor tej instytucji dr Beśkow.

Celem ich przyjazdu było zawarcie z Dyrekcją Państwowego Monopolu Tytoniowego transakcji na dostawę większych partyj tytoniu bułgarskiego dla Polski.

Transakcja nie została na razie jeszcze sfinalizowana, ponieważ wyłoniły się pewne trudności w związku z obrotem kompensacyjnym. Podpisania umowy spodziewać się należy jednak już w najbliższych dniach.

Jak wynika z przeprowadzonych rozmów, Polska zakupi w Bułgarii około 800 tys. kg. tytoniu.

Zasiłek bezzwrotny dla pracowników kolejowych obarczonych liczną rodziną.

WARSZAWA, 17.7. — Ministerstwo Komunikacji przeznaczyło kwotę około 550 tysięcy złotych, jako zasiłek bezzwrotny dla pracowników kolejowych najniższych grup uposażeniowych (od VI do XIV grupy), obarczonych liczną rodziną.

Dyrektorzy poszczególnych dyrekcji PKP. otrzymali w tej sprawie szczegółowe instrukcje. Zasiłki w wysokości 1-miesięcznego uposażenia zasadniczego będą wypłacane niższym funkcjonariuszom kolejowym, posiadającym na utrzymaniu najmniej 4 osoby.

Apel do lekarzy. Nowa spółdzielnia zdrowia.

WARSZAWA, 17.7 — W dniu 30 maja we wsi Dmitrowicze powiat Brześć n-B. z inicjatywy miejscowej Kasy Stefczyka zorganizowano czwartą polską spółdzielnię zdrowia.

Do tej pory do wspomnianej spółdzielni zapisało się 205 członków, którzy wpłacili po 1 zł wpisowego, 5 zł udziału i po 5 zł składki rocznej na prowadzenie spółdzielni zdrowia.

Kto zna ciężkie położenie drobnych rolników na Polesiu, ten z podziwem musi przyjąć tę wiadomość.

Rada gminna w Dmitrowiczach przyznała jednogłośnie 200 zł zasiłku na prowadzenie spółdzielni zdrowia.

Idea spółdzielni zdrowia trafia do najbiedniejszych zakątków kraju — w tych to częściach Polski jest zupełny brak lekarzy i środków leczniczych.

Spółdzielnia zdrowia w Dmitrowiczach czyni usilne starania o możność uruchomienia apteki własnej, organizatorzy wychodzą bowiem z założenia, że lekarz wiele nie pomoże, skoro najbliższa apteka od Dmitrowicz odległa jest o 15 kilometrów.

Przy okazji trzeba podkreślić, że spółdzielcy ukraińscy zorganizowali już trzecią spółdzielnię zdrowia i od chwili ich uruchomienia mają lekarzy. Polskie spółdzielnie zdrowia, których jest 4, a w stadium organizacji nowych 5, nie mogą znaleźć ani jednego lekarza Polaka, chociaż warunki materialne dają dużo lepsze, niż spółdzielnie ukraińskie.

Spółdzielcze związki apelują do uspołecznionych lekarzy, aby w imię dobra własnego i ogólno-ludzkiego zgłaszali się do wyjazdu na wieś.

Przedstawiciele sezonowców na konferencji w Urzędzie Wojewódzkim.

ŁÓDŹ, 17 lipca. — W Urzędzie Wojewódzkim w Wydziale Społeczno-Politycznym odbywa się dziś konferencja z przedstawicielami związków zawodowych sezonowców w sprawie żądań dotyczących podwyżki płac oraz zatrudnienia przez 6 dni w tygodniu.

Od przebiegu i rezultatu tej konferencji zależeć będzie termin zapowiedzianego posiedzenia Komisji Międzyzwiązkowej sezonowców i delegatów odcinków robót publicznych, na którym powzięta zostanie uchwała o terminie ewentualnego strajku na robotach publicznych w Łodzi.

PROTEST PRACOWNIKÓW RZEŹNI Nr 1.

ŁÓDŹ, 17 lipca. — Związek Pracowników Instytucyj Użyteczności Publicznej złożył do Urzędu Wojewódzkiego memoriał w sprawie zmian statutu Kasy Emerytalnej pracowników Rzeźni Miejskiej Nr 1.

Zarząd i Dyrekcja Rzeźni zaproponowała zmiany do dotychczas obowiązującego statutu Kasy Emerytalnej. Zmiany te zmniejszają dotychczasowe uprawnienia członków kasy w sensie zmniejszenia przewidzianych statutem ewentualnych dotacyj na rzecz pracowników.

Przeciwko tym zmianom wypowiedzieli się pracownicy i za pośrednictwem wymienionego związku zawodowego złożyli protestujący memoriał do Urzędu Wojewódzkiego.

Wóz najechał na brukarza.
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 17. 7. — W podwórzu domu nr. 64 przy ul. Drewnowskiej w czasie awantury sąsiedzkiej pobity został 37-letni Teodor Stempel lokator tegoż domu.

Stempel otrzymał 3 rany kłóte piersi, zadane nożem. Do broczącego krwią Stempla wezwano lekarza pogotowia, który udzielił mu pierwszej pomocy i przewiózł w stanie osłabionym, lecz nie groźnym do szpitala św. Józefa.

W związku z bójką policja wdrożyła dochodzenie przeciwko uczestnikom pokaleczenia Stempla.

— Do V-go komisariatu P. P. doprowadzony został 25-letni Jakób Dancygier, zamieszkały przy ul. Drewnowskiej 4, pobity przez nieznanego mu mężczyznę na ulicy. Dancygier otrzymał ranę ciemienia i wargi, zadane tępym narzędziem. Pobitego opatrzył lekarz pogotowia. O zajściu spisano protokół policyjny.

— Na szosie Rokicińskiej najechany został przez wóz 35-letni robotnik Mieczysław Sukiennik, zamieszkały przy ul. 6-go Sierpnia 94, zatrudniony przy robotach brukarskich. Sukiennik doznał ogólnego potłuczenia i zdarcia naskórka w kilku miejscach.

Pomocy poszkodowanemu udzieliło pogotowie ratunkowe. Sukiennik na dalszą kurację przewieziony został do szpitala Ubezpieczalni.

— Na ulicy Nowomiejskiej otruł się jodyną w celach samobójczych 21-letni pończosznik, Dawid Miński bezdomny i bezrobotny. Otrutego zauważył posterunkowy P. P. i wezwał pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił pomocy młodemu desperatowi i w stanie osłabionym przewiózł go do szpitala w Radogoszczu.

ŻYCIE ZGIERZA

REDUKCJA DNI PRACY.

Od poniedziałku dn. 19 bm. wszyscy robotnicy, zatrudnieni na robotach inwestycyjnych oprócz brukarzy, pracować będą tylko przez 4 dni w tygodniu. Przyczyną redukcji dni pracy — trudności finansowe powodowane brakiem subwencji.

Zarząd Miejski odrzucił myśl redukcji personalnej, musiał jednak przeprowadzić redukcję dni pracy, ograniczając się do 4 dni w tygodniu. W ten sposób wszyscy sezonowcy (przeszło 700 osób) będą mieli możność zarobkowania.

ODZNACZONY ZGIERZANIN.

W tych dniach Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości nadesłał na ręce Marcina Kaczmarka, zam. w Zgierzu przy ul. 1 Maja 57 Krzyż Niepodległości z Mieczami oraz dyplom nadany przez Prezydenta Rzplitej.

Najwyższe to odznaczenie Kaczmarek otrzymał za pracę niepodległościową, za co skazany nawet został przez Moskali na karę śmierci, zamienioną w drodze amnestii na zesłanie. Kaczmarek przebywał na Syberii lat 20.

PIĘCIOBÓJ LEKKOATLETYCZNY.

Dziś na Miejskim Stadionie Sportowym odbędzie się pięciobój lekkoatletyczny Policyjnych Klubów Sportowych z terenu całego województwa Łódzkiego. Wielkie te zawody rozpoczną się już o godz. 15.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Jeden wieśniak zmarł reszta opuszcza szpital.

SIERADZ, 17.7 — Spośród umieszczonych w szpitalu 18 osób, zatrutych mięsem z padłego cielęcia we wsi Ruszków, pod Sieradzem (o czym donosiliśmy obszernie), zmarł 54-letni Michał Pluskota. 5 osób przebywa jeszcze w szpitalu w stanie już nie budzącym obaw, a pozostali zatruci już opuścili szpital.

Śliczny Aleksy
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 17 lipca. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w cieniu wynosiła w śródmieściu 21 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota w tym samym miejscu wynosiła plus 17 stopni. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 756 milimetrów. Zapowiedź pogody słonecznej i upalnej.

Słabe wiatry z kierunków północno-wschodnich.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Piątkowe posiedzenie komitetu nieinterwencji było jednym z najkrótszych. Obrady przedpołudniowe trwały 40 minut, a obrady popołudniowe wraz z redagowaniem komunikatu niespełna godzinę.

Reasumując wyniki piątkowego posiedzenia stwierdzić należy, że chwilowo dzięki planowi brytyjskiemu niewątpliwie nastąpiło odprężenie. Ponieważ plan brytyjski jest istotnie kompromisowy, odrzucenie go nie będzie rzeczą łatwą, albowiem strona powodująca załamanie się planu obarczy się poważną odpowiedzialnością. Dlatego też oczekiwać należy, że rozpocznie się teraz okres przetargów w łonie podkomitetu które prawdopodobnie potrwają około 2 tygodni.

(—) W Pekinie krążą pogłoski, jakoby wojska japońskie zamierzały zaatakować Pekin. Pogłoski te wśród cudzoziemców wywołały duże zaniepokojenie.

Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych doniosło o nowym starciu między wojskami japońskimi a chińskimi.

Wedle pogłosek rokowania prowadzone pomiędzy dowództwem japońskim, a gen. Sungcze-juanem doprowadziły do porozumienia, którego mocą 37-ma dywizja i 29-ta armia chińska zostaną wycofane do m. Tating i zostaną zastąpione przez 38-mą dywizję chińską, która nie brała udziału w ostatnich konfliktach.

(—) 42 samoloty z lotniskowca „Lexington" czyniły wczoraj cały dzień poszukiwania aparatu Amelii Earhart. Niestety bezskutecznie. Prawdopodobnie w sobotę „Lexington" będzie musiał zaniechać dalszych poszukiwań, a to z powodu wyczerpania się paliwa.

(—) Dzienniki donoszą, że w jednej ze wsi w środkowych Indiach wydarzył się wypadek spalenia żywcem na stosie wdowy wraz ze zwłokami męża.

Kobieta przybrana w złote szaty rozerwała naszyjnik i weszła ze śpiewem na palący stos, gdzie znajdowały się zwłoki męża. Krzyk ofiary został zagłuszony przez dźwięk cymbałów i trąb. Po wygaśnięciu ognia bramini zebrali popiół i rzucili go do rzeki.

(—) W piątek o godz. 7 wieczorem rząd premiera Hodży po krótkim posiedzeniu rady ministrów postanowił podać się do dymisji.

(—) Wodnosamolot „Caledonia" wylądował o godz. 10 min. 32 w Foynes po przebyciu Atlantyku w 12 godz. i 7 min. lecąc przeciętnie 287 kilometrów na godzinę.

(—) W dniu 14 bm. nastąpiła w Warszawie wymiana not pomiędzy rządami polskim a niemieckim o zakończeniu rokowań w szeregu spraw, związanych z wygaśnięciem konwencji górnośląskiej.

Ponadto nastąpiła również wymiana not, ustalająca działalność likwidacyjną trybunału rozjemczego dla Górnego Śląska przy czym obydwa rządy wyraziły życzenie, aby definitywna likwidacja pozostałych spraw, zawisłych jeszcze w trybunale, a za tym i jego działalność zakończone zostały przed upływem października r.b.

(—) Na piątkowych giełdach walutowych nastąpił gwałtowny spadek franka francuskiego. Zmiana dotychczasowego ustosunkowania się do franka została spowodowana obawami o możliwość politycznych komplikacyj we Francji w związku z uchwałami kongresu partii socjalistycznej w Marsylii.

(—) Wczoraj o godzinie 21.30 wybuchł groźny pożar w szpitalu położniczym pod wezwaniem św. Zofii przy ul. Karowej 2.

W chwili pożaru, który objął wszystkie budynki w szpitalu nie było chorych bowiem przeprowadzany tam był remont.

Po przeszło dwugodzinnej akcji pożar zlokalizowano. Spłonęła część dachu, skład z bielizną, oraz zalane i zniszczone zostały wszystkie pokoje górnego piętra.

(—) W piątek przyjechał do Polski na kilkugodzinny prywatny pobyt ks. Bernard von Biesterfeld, małżonek następczyni tronu holenderskiego ks. Julianny.

(—) Wczoraj w Gołąbkach pod Warszawą właściciel sklepu E. Gewelt zastrzelił kupującego Mariana Nowosielskiego z Piastowa, który chciał z zakupionymi towarami bez zapłacenia ulotnić się. Sprawcę zabójstwa aresztowano.

(—) W Śródborowie na powracającą wczoraj wieczorem ze stacji do domu Rozalię Kiewrońską, zamieszkałą w Warszawie przy ulicy Złotej nr. 59a napadł zamaskowany opryszek. Uderzona z tyłu tępym narzędziem w głowę Kiewrońska upadła, tracąc przytomność. Napastnik zrabował torebkę i walizkę skórzaną, w której znajdowały się odebrane w banku w Warszawie pieniądze w sumie 3.000 zł, około 2.000 zł w papierach wartościowych i biżuteria wartości około 6.000 zł.

(—) Bawiący w Warszawie p. wojewoda łódzki A. Hauke - Nowak przyjęty został przez premiera gen. Sławoj - Składkowskiego i wicepremiera Kwiatkowskiego. Ponadto p. wojewoda odbył konferencję z głównym inspektorem pracy dyr. Klattem.

(—) Władze bezpieczeństwa w Warszawie wkroczyły do lokalu pracowników żydowskiego związku skórzanego i aresztowały około 60 działaczy komunistycznych.

Jednocześnie dokonano rewizji u działaczy zawieszonego przez władze wydawnictwa „Dziennika Popularnego" m. in. u d-ra Muszkatenblitta przy ul. Zielnej 15, Chaima Polaka Marymoncka 1, Mojżesza Izraela Wintersona, Sienna 45 i u innych. Aresztowano jednego z przywódców „Bundu", Zelmanowicza oraz jednego z przywódców Poalej Sion-lewicy, Branda. (—) W zakładach Widzewskiej Manufaktury wybuchł znowu ostry zatarg, tym razem na oddziale technicznym. Firma zamierzała zredukować część robotników. Wszyscy robotnicy z tego oddziału wystąpili z żądaniem podziału pracy i zaniechania redukcji. Na skutek interwencji, likwidacją zatargu zajął się inspektor pracy i wyznaczył konferencję na 19 bm.

(—) Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę przeciwko 36-letniemu Edmundowi Wolskiemu, b. sekretarzowi drobnych rolników łęczyckiego i działacza wśród tychże rolników, który zajmował się pokątniarstwem, działając jednocześnie na szkodę tamtejszych rolników. Sąd wyniósł wyrok skazujący Wolskiego na 2 lata więzienia.

(—) W osadzie Ujazd pod Tomaszowem nieznani osobnicy dokonali napadu rabunkowego na osobie właścicielki sklepu kolonialno-spożywczego Szaji Gewinc. W piątek rano wymienioną znaleziono z rozpłataną głową siedzącą za kontuarem. Bandyci zabrali towarów i pieniędzy na ogólną kwotę około 1 tys. złotych i zbiegli. Policja prowadzi dochodzenie.

(—) W cegielni Kriezego, we wsi Zaborów pod Tomaszowem Maz. spadł przy naprawie komina z wysokości 15 mtr. Bronisław Kuchciak, zam. w Łodzi przy ul. Sierakowskiego. Przewieziony Kuchciak do szpitala w Tomaszowie Maz. zmarł

Pawilon czy olbrzymia witryna?

UDEKOROWANA GŁOWA CUKRU.

Szwajcaria na wystawie paryskiej.

Paryż, w lipcu.

Mieszkańcy Helwecji są miłośnikami powietrza i słońca. To też nie wybudowali na wzór innych pałacu, a nadali swemu pawilonowi pozory olbrzymiej witryny, w której z wysokim artyzmem rozmieszczone zostal/ eksponaty, mające dać wyobrażenie o niezrównanym pięknie Szwajcarii, jak również o panujących w niej wszędzie ładzie i systematyczności

Dwie szklane ściany i dach pokryty blachą, zlewany dla ochłody w czasie upałów obfitym sztucznym deszczem, oto na czym najprzód spoczywa wzrok.

Z dwóch innych boków ścian nadano kolor lodowców alpejskich. Na niepokalanej bieli rysują się szczyty łańcucha górskiego, a pod nim, na zboczach, wspinają się ciemnozielone świerki.

Dla dopełnienia iluzji, jakby na Lemanie zakotwiczono na przepływającej dołem Sekwanie, mały, biały spacerowy statek z flagą szwajcarską.

Wszystko, co Szwajcaria pragnęła wystawić, podzielone jest na cztery odcinki.

Najpierw wchodzi się do działu zegarmistrzostwa. O kilka stopni niżej znajduje się przemysł włókienniczy, o kilka stopni wyżej sekcja turystyczna.

Wszędzie przyświeca dążenie do wykazania się gatunkiem rzeczy wystawianych i do przypomnienia, że fabrykacja szwajcarska zawsze łączyła doskonałość materiału z precyzją wykonania.

Przede wszystkim oglądamy ułożone z wdziękiem długimi szeregami słynne na cały świat zegarki szwajcarskie. Fabrykacja ich przedstawiona jest retrospektywnie, począwszy od pierwszych wyprodukowanych modeli, nakręcanych kluczykami, z przed trzech stuleci, aż do najnowszych, wspaniałych chronometrów dzisiejszych.

Dział włókienniczy składa się z wszelkich odmian najlżejszych tkanin bawełnianych, haftów, lnianych płócien, jedwabiów i trykotów. Wielki krawiec potrafi korzystnie i zabawnie te cuda uwydatnic. W tym dziale umieszczono stoisko obuwia luksusowego i sportowego, damskiego i męskiego, ze skór w najwyższych gatunkach.

Tkaniny, zarówno jak i wyroby skórzane, mimo iż produkowane są od zarania dziejów ludzkości, nie przestają coraz bardziej się udoskonalać.

Dział sztuki stosowanej jest bogaty i niezwykle interesujący. Znajdują się tu oryginalne ceramiki, witraże, emalie.

Wzory sztuki drukarskiej i graficznej, przeplatają ilustracje dzieł dawnych i współczesnych i uzupełniają rzadkie i artystyczne oprawy książek.

Są i meble, ale głównie mnóstwo drobnych przedmiotów, rzeźbionych w drzewie i rżniętych w metalach.

Ekwipunek żołnierza, a raczej każdego obywatela szwajcarskiego, także jest uwidoczniony. Wisi zawsze w pogotowiu na ścianie u wszystkich mieszkańców. Bogato i ozdobnie wygląda futrzany tornister żołnierski.

Dalej widzimy śliczną głowę cukru, udekorowaną bardzo oryginalnie, symbolizuje ona wszystkie produkty oraz faunę i florę Szwajcarii na różnej wysokości ponad poziomem morza.

Na lewo grupa wynalazków, jakimi słusznie się Szwajcaria szczyci. Do najnowszych należy suwane zapięcie „błyskawiczne" i wręcz cudowna muzyka syntetyczna.

Obok zebrano ekwipunek górski, a także stare ludowe stroje i tędy już wiedzie droga do Turystyki.

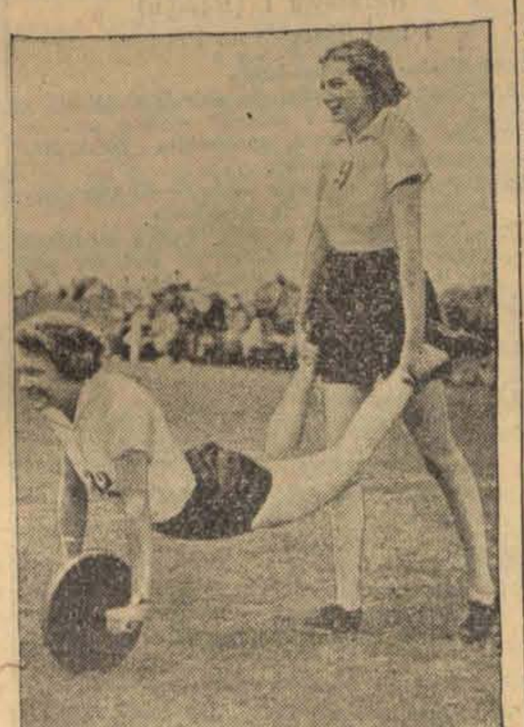
Oglądamy imponujące niedostępnością lub owiane łagodnym czarem widoki, Szwajcarii niewyczerpane jej kontrasty: obok porośniętych lasem płaszczyzn, poły skujących taflami błękitnych jezior, skaliste wysokogórskie pustynne przestrzenie i wieczne śniegi lodowców.

Afisze, oraz wspaniałe fotografie ukazują tym, co Szwajcarii nie znają, bajeczny urok tego kraju, nęcąc jednocześnie sportowców niedościgłymi gdzie indziej warunkami dla narciarzy, zwolenników pływania spinaczek, tenisu i golfa.

Lecz apel do zwiedzania Szwajcarii nie jest wyłącznie zwrócony do miłośników powietrza i przestrzeni. Odnosi się on także do chorych, ratujących zdrowie w znakomitych sanatoriach i do znawców sztuki, którzy w licznych kościołach, zamkach, muzeach i starożytnych miasteczkach odszukać mogą prawdziwe skarby.

Nawet do dzieci żywo przemawia kiosk „Gala Peter", wynalazcy mlecznej czekolady.

ŻYWE TACZKI.



Podczas zawodów sportowych w Anglii — demonstrują zawodniczki nowy rodzaj sportu — „żywe taczki". Oryginalne! Może i do nas przyjdzie ta moda?

MARSYLSKIE AWANTURY.



Leon Blum — na kongresie socjalistów w Marsylii. Kongres ten stał się miejscem niesłychanych awantur wywołanych przez przeciwników Bluma.

PANI MINISTER NIE LUBI

tajemnic dyplomatycznych.

Układy dyplomatyczne i handlowe, prowadzone pomiędzy państwami, pozostają tajemnicą, przynajmniej tak długo, jak to jest konieczne dla toku rokowań. Nie wiedziała o tym pani J. Borden Harriman, przedstawicielka Stanów Zjednoczonych w Norwegii.

Przed swym wyjazdem z Waszyngtonu na stanowisko dyplomatyczne, pani minister przyjmowała, jak to jest w zwyczaju w Ameryce, grono dziennikarzy.

— Pani przeprowadzi rokowania o traktat handlowy? — zapytuje jeden z dziennikarzy.

— Traktat jest już zawarty — odpowiedziała pani Harriman.

Mc. Dormott, dyrektor departamentu stanu, zakasłał znacząco i szepnął pani ministrowi do ucha:

— To jeszcze nie jest oficjalnie wiadome.

— Ale i tak wszyscy o tym wiedzą! — odparła nie zbita z tropu pani minister, dla której podzielenie się z dziennikarzami ciekawą dla nich wiadomością, było więcej warte od „tajemnicy dyplomatycznej".

Cóż się dziwić! Pani Harriman jest kobietą od 66 lat — dyplomatką dopiero od kilku tygodni.

Jak najmniej dzieci...

RZĄD AUSTRIACKI ZANIEPOKOJONY.

Odbyło się w Wiedniu zebranie towarzystwa polityki ludnościowej, na którym obecni byli przedstawiciele, rządu, oraz świata lekarskiego. Zastanawiano się nad znalezieniem środków przeciwdziałania gwałtownemu spadkowi urodzin w Austrii. Stwierdzono, że w Austrii ¼ małżeństw jest bezdzietnych, a ¼ posiada tylko po jednym dziecku. Liczba dzieci nieślubnych wynosi ¼ ogólnej liczby dzieci. Przyczyną tego stanu rzeczy są trudne warunki życia oraz brak zrozumienia u inteligencji niebezpieczeństwa spadku przyrostu naturalnego.

Maria Hempel-Gierdawa

BRZEMIĘ LOSU

Powieść sensacyjna 52

Jenny Jugo



słynna gwiazda filmowa w karykaturze

— Tak, czas leci! — odezwał się Janek. — Przecie od chwili twego wyjazdu minęło już aż dziewięć lat! Czyś ty to sobie uprzytomnił?

— Tak, ale dopiero w momencie, kiedy mi zaproponowano w kasynie to chwalebne odesłanie mnie do kraju. I właśnie myślałem o tym, jak dziwnie odczuwamy bieg czasu. Przez cały ten szereg lat mojej tułaczki po świecie, miałem wrażenie, że wszystko co zostało poza mną, jest ode mnie oddzielone nie pięcioma, czy ośmioma, czy wreszcie dziewięcioma laty, ale tak wielkim okresem czasu, jak gdyby raczej już sięgało w jakieś moje dawne, zaprzeszłe życie. W momencie kiedy konieczność powrotu do kraju stała się rzeczywistością realną i nagle bliską, poczucie nieskończenie długiego okresu czasu skurczyło się — właśnie do tych dziewięciu lat. A co jest przy tym wszystkim zabawne, to to, że teraz, w tej chwili, kiedy siedzę przy tym stole razem z wami, a obok stoi Antoni — zdaje mi się że chyba widzieliśmy się nie tak znowu dawno! W pierwszym momencie, kiedy ujrzałem wasze twarze, wydały mi się one zmienione i inne niż zachowałem w pamięci. Teraz — nie widzę już tych zmian. Przerwa wypełnia się chwilą obecną.

— Nie pozwolimy ci już więcej wywołać równie dużej jak poprzednia przerwy! — rzekła stanowczo Hala i uśmiechnęła się serdecznie.

— Przyjdzie to wam bardzo łatwo, bo ja sam nie mam zamiaru w dalszym ciągu prowadzić takiego życia, jakie prowadziłem włócząc się Bóg wie gdzie. Nie macie pojęcia z jakim uczuciem radości i wzruszającej przyjemności patrzałem z okien wagonu na nasz polski krajobraz, gdy minąłem ostatnią obcą granicę! Zdanie, że ojczyzna jest tam gdzie nam jest dobrze — to zawracanie głowy! Właśnie moja ojczyzna jest tam, gdzie jest ta nasza wierzba i ten rozwalony mostek!

— Ho! ho! przepraszam cię! — oburzył się wesoło Janek — mój mostek nie rozwalił się jeszcze!

— Wiem, wiem. Stoi mocno. A teraz pokażcie mi całe mieszkanie. Muszę wszystko zobaczyć!

Przeszli do salonu, potem do gabinetu. Jerzy z zainteresowaniem oglądał wszystko, chwalił, zachwycał się, podziwiał dobry gust Janka i Hali. Z radością witał drobiazgi i te przedmioty, które pamiętał z dawnego mieszkania Odynicza. Jak mały chłopak cieszył się nimi.

— Pamiętasz — zapytał raptem wesoło — jak to ty byłeś Neronem, a ja Winicjuszem? — roześmiał się szczerze i swobodnie

— Pamiętam, oczywiście! — odparł Odynicz niefrasobliwie, a w duchu ucieszył się bardzo tym, że Jerzy wróciwszy pamięcią do szczegółu z „dawnego" swego życia, zrobił to tak pogodnie i wesoło. „Chyba jest w ogóle uleczony" — pomyślał z zadowoleniem Janek.

— A to jest komnata dla ciebie Jurku, przeznaczona — rzekła Hala gdy weszli do sypialnego pokoju Janka.

Weszli wszyscy troje i Jerzy rozejrzał się dokoła.

— Och, jak to miło, że widzę tutaj ten obraz! — zawołał nagle z ożywieniem i chwilę patrzał nań w milczeniu. W jego wzroku było tyle tkliwości, jak gdyby patrzał nie na martwy przedmiot, ale na drogą żywą istotę.

— Jakże ci jestem wdzięczny, że to właśnie ty nabyłeś! — mówił dalej — że to jest u ciebie, a nie w jakichś obcych rękach. Ale co widzę! Tu są także te stare kochane lichtarze, które pamiętam odkąd w ogóle cośkolwiek mogę pamiętać! Skąd wiedziałeś tak dobrze, co mi jest najdroższe wśród moich rzeczy?

— To nie ja wiedziałem — odparł Janek — i to nie jest moje.

Na twarzy Jerzego odmalowało się przykre rozczarowanie.

— To wiedział Antoni — ciągnął dalej Odynicz — i przedmioty te należą do ciebie. Antoni je kupił w czasie licytacji z tym, aby ci je zwrócić gdy przyjedziesz. Jest jeszcze coś trzeciego: srebrne kieliszki z karafeczką i tacką.

Jerzy jak strzała wyleciał z pokoju, wołając: „Antoni, Antoni..."

Wtedy Odynicz, wzruszony do głębi serca, zwrócił się do Hali półgłosem:

— Przyznam ci się, że bardzo się obawiałem tego momentu. Te niespodzianki mogły być obosieczne. Obawiałem się, że przypomną zbyt żywo przeszłość i staną się destrukcyjnym elementem dla, zdaje się, ustabilizowanej równowagi Jerzego.

— Ale chyba tak nie jest? — zatrwożyła się Hala — Przyjął to z radością i szczerze się ucieszył.

— Tak. Mam wrażenie, że z Jerzym jest zupełnie dobrze. Wyleczony. Teraz trzeba tylko prędko dać mu jakąś pracę, żeby się nie zniechęcił bezrobociem i brakiem własnych środków do życia.

— Zdaje się, że za granicą nie z jednego pieca chleb jadał. Musiało go to zahartować.

— Co jest najważniejsze, że jego pogoda i wesołość są zupełnie szczere. To nie to, co było po jego powrocie z lecznicy dla nerwowo chorych. Pamiętasz?

— Tak. Pamiętam. Dowcipkował, szarżował dobrym humorem — a wszystko to było zrobione i dlatego musiało pęknąć.

Dalszą rozmowę przerwał im Jerzy, który szybko wpadł do pokoju i począł ściskać serdecznie na przemiany Halę i Janka.

— Wiecie! Jak mi Bóg miły! Chyba nikt na świecie nie był tak bardzo serdecznie, tak strasznie miło witany po powrocie do domu, jak ja! Kochani prawdziwi moi przyjaciele! Wy właśnie jesteście moim największym skarbem — wy wszyscy troje. Taką przyjaźń rzadko się spotyka! I czuję się teraz niesłychanie wobec was winny. Pojechał sobie taki drań, gdzie go oczy poniosły, tłukł się po całym świecie — i po tym wszystkim wraca, a tu go przyjmują, jak Bóg wie kogo! Jakiż ja idiota byłem, że dopiero teraz wróciłem do kraju! Cóż za idiota!

— Nie zaprzeczamy, nie zaprzeczamy — potwierdził wesoło Janek. — Pociesz się starym przysłowiem, że lepiej późno, niż wcale. A teraz wszyscy troje musimy się jednak trochę przyodziać. Jako gość masz pierwszeństwo do łazienki. Kąpiel już gotowa. Ja niestety będę musiał zaraz wyjść, jak się tylko ubiorę i wrócę dopiero na obiad. A wy tymczasem z Halą róbcie co chcecie.

Wkrótce po wyjściu z domu Odynicza, Jerzy i Hala wyszli również. Jerzy pragnął zobaczyć Warszawę. Z kolonii Staszica, gdzie znajdowało się mieszkanie Odynicza, wyruszyli piechotą w stronę śródmieścia.

Jerzy z zachwytem rozglądał się po nowozabudowanej części miasta. Gdy był w tych stronach ostatnim razem, kolonia ta zaczynała się rozbudowywać. Teraz widział, że powstała tu śliczna dzielnica miasta, pełna drzew, ogródków i malowniczych domów. Wyrosły też i wielkie kamienice spółdzielcze o nowoczesnych prostych kształtach.

Życie szło naprzód. Wytężona praca [illegible] człowieka zostawiała za sobą realne ślady wysiłków.

Na każdym niemal kroku Jerzy widział namacalne dowody postępu i dążenia ku lepszemu. Widział, że stolica nasza potężnieje, nabiera rozmachu zachodniego, rozwija się, rośnie, pięknieje

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Nad skrzyżowaniem Al. Jerozolimskiej i Nowego Światu tuż nad przewodami tramwajowymi zawisł znowu po dwumiesięcznej nieobecności nowy trójkolorowy sygnał świetlny. Pierwszych prób z nową sygnalizacją świetlną dokonano przed paru miesiącami. Nie powiodły się jednak. Elektryczny bęben nie chciał wówczas działać. Poddano go więc dłuższym badaniom i obserwacjom. Zainstalowana obecnie aparatura działa na razie bez zarzutu. Czerwone światło — stój, żółte — piesi schodzą z jezdni, zielone — wolna droga. Nowa sygnalizacja świetlna wprowadziła na razie w tym punkcie dość poważne zamieszanie w ruchu kołowym. Kierowcy pojazdów przyzwyczaili się już do respektowania sygnałów ustawionych tuż przy jezdni i nie widząc świateł, nie zatrzymywali się.

* * *

Równocześnie ze Zjazdem Legionistów w dniu 8 sierpnia w Krakowie, odbędzie się w Warszawie koncentracja ogólno-strzelecka i obchód święta organizacyjnego Zw. Strzeleckiego. Uroczystości rozpoczną się 7 sierpnia przybyciem uczestników spływu kajakowego, raidu kolarskiego i motocyklowego, biegu turystycznego do Warszawy, oraz reprezentacyj okręgów i podokręgów Związku. Wieczór wypełnią obchody tradycyjno-zwyczajowe święta. Nazajutrz odbędzie się pobudka orkiestr na ulicach miasta Msza św. polowa oraz poświęcenie i wręczenie chorągwi strzeleckich, złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, przemarsz do Belwederu i złożenie wieńca, defilada, widowisko dla publiczności na stadionie Wojska Polskiego, wreszcie rozdanie nagród uczestnikom zawodów. Strzelcy podokręgu śląskiego przywiozą na tę uroczystość buławę z węgla w darze dla Marszałka Śmigłego-Rydza.

* * *

Z nakazu starostw grodzkich funkcjonariusze policji rozpoczęli lustrację sklepów, w celu sprawdzenia, czy wszystkie miejsca sprzedaży artykułów spożywczych i kolonialnych zastosowały się do zaleceń władz administracyjnych o wystawianiu cen na towarach w wystawach sklepowych. W ciągu ostatnich kilku dni na terenie starostwa grodzkiego Warszawa-Północ spisano kilkanaście protokułów za brak cen i sprawy skierowano do Sądu Grodzkiego.

* * *

Teatr Narodowy wznowił świetną krotochwilę repertuaru polskiego „Męża z grzeczności" Abrahamowicza i Roszkowskiego. Komedia ta przed kilku laty cieszyła się wielkim powodzeniem na scenie teatru Polskiego. „Męża z grzeczności" wyreżyserował Jerzy Leszczyński, który jednocześnie gra jedną ze swych popisowych ról austriackiego kapitana. W innych rolach: Lubieńska, Wesołowski, Łapiński, Dominiak, Janecka, Sulima, Chmurkowski, Krzymuska, Słubicka i w. in.

* * *

Zoo warszawskie nabyło drogą wymiany (za jeżozwierza) z ogrodem zoologicznym w Krakowie 6 dorodnych susłów. Są one już dostępne do oglądania dla publiczności.

* * *

W handlu ukazały się już jabłka i gruszki z nowych zbiorów. Cena tych owoców jest jeszcze dość wysoka. Jabłka sprzedawane są po 1.50 zł. za 1 kg., gruszki po 1.80 zł. za 1 kg.

Krateczki.

ANTOŚ NA ROWERZE

TRZYDNIOWA RADOŚĆ.

Kobietom, panie dzieju, to jest dobrze na świecie. Przecież one, w gruncie rzeczy po za wydaniem na świat potomstwa i plotkowaniem nie mają nic innego do roboty a mimo to znajdują się rządy, robiące ważny rarytas z kobiet, które urodzą jaknajwiększą ilość dzieci.

I dlaczego? Dlaczego nie ojciec! Ale spokojnie, panowie, spokojnie zastanowimy się nad tym, co właściwie zacz za ważkie stworzenie ta kobieta.

Kobiety chwalą się i żalą się, że właściwie one tylko podtrzymują ród ludzki, kiedy w rzeczywistości tylko mężczyzna jest faktycznym, autentycznym promotorem życia. Kobiety w swej naiwnej i nielogicznej zarozumiałości posuwają się tak daleko, że twierdzą nawet, iż dziecko należy wyłącznie do matki, że ojciec jest rzeczą przypadkową i niepewną, że matka w trudzie i bólu wydała dziecko na świat, jest więc jego niezaprzeczoną właścicielką.

W żadnym wypadku i nigdy nie możemy się zgodzić na przyznanie kobietom jakiejś nieusprawiedliwionej wyższości, której przecież w rzeczywistości nie posiadają. Nie sztuka rodzić dzieci. Sztuka natomiast dać im „papu"! A to możecie (i to nie wszystkie) robić tylko do pierwszego roku życia tak zwanego naukowo oseska. Osesek to jest bardzo piękne słówko, ale kiedy przestaje być oseskiem, kosztuje już dość dużo. I kto daje forsę, hę? Tatunio naturalnie! Bo mamunia spoczywa na laurach swego macierzyństwa i omdlewającym głosem opowiada o swym poświęceniu.

To nie jest sztuka. Za dzień lub dwa poświęcenia dyskontować całe życie swoje bohaterstwo. Bohaterem domowego ogniska jest w rzeczywistości mąż! Kto rano wstaje i użera się w biurze z kolegami, a pierwszego przynosi jednak pensję?

Do kogo zwraca się komornik? Do męża!

Do kogo przychodzą rachunki za telefon, światło, gaz itd.? — Do męża!

Kogo się morduje o buty dla żony, dzieci i przyjaciółki? — Męża!

Kogo się gnębi o pieniądze na wyjazd nad morze, czy choćby tylko na letnisko? — Męża!

Kto jest tym domowym wołem roboczym na którego głowie spoczywają wszystkie absolutnie wydatki domowe? — Mąż!

I mimo tych jasnych, jak południowe słońce faktów, mimo tej oczywistej męczeńskiej niedoli męskiej śmią jeszcze kobiety poniżać własnych swoich mężów, a wywyższać własne „bohaterstwa".

Panowie, tak dalej być nie może! Panowie, umówmy się, że skończymy wreszcie z legendą o bohaterstwie kobiety! Miliony kobiet na całym świecie co sekundę rodzi niemowlę i nie uważa, że popełnia wiekopomny czyn. A nasze żony uważają, że dla tego, że również były w tej sytuacji jesteśmy im winni dozgonną wdzięczność, dozgonny szacunek i — co najważniejsze — dozgonne dawanie pieniędzy na wszystkie ich potrzeby.

Gdzie sprawiedliwość, pytam? Gdzie sens — pytam? Gdzie...

A zresztą, co mnie to wszystko obchodzi.

ROWER.

Majer Glanz z ulicy Zawadzkiej ma rower. Ważny — nie ważny, ale rower. Jeździ na nim prywatnie i interesownie. Tego dnia, w którym wydarzyła się tragedia, o której będzie poniżej, Majer wsiadł na rower interesownie.

Majer mianowicie miał coś do załatwienia w sklepie Ejtingona przy ulicy Wigury. Co miał załatwić, tego już nie wiem, ale nie musi ten Majer być szczególnie rozwinięty na umyśle, jeśli samotny rower zostawił przed sklepem i łudził się, że gdy wyjdzie ze sklepu zastanie jeszcze rower na tym samym miejscu.

Kłam tym złudzeniom zadało życie, które przybrało na siebie postać 28-letniego Bełczyńskiego z ul. Kilińskiego. Bełczyński widząc samotny, niemal zapłakany można powiedzieć, rower — wsiadł na niego i pojechał do domu.

Majer zameldował o kradzieży policji. Trzy dni trwały poszukiwania roweru i złodzieja. Gdy minął dzień trzeci, Antoś był już pod kluczem.

Sąd Grodzki skazał Antoniego Bełczyńskiego na 6 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

Anonim zdradził złodziei.

Przerwany odpoczynek.

Łódź, 17. lipca.

Właścicielka pralni chemicznej przy ul Zgierskiej, Bilichowska, zauważyła któregoś dnia rano z przerażeniem, że została okradziona. Złodzieje wyłamali drzwi do sklepu i zabrali stamtąd 5 męskich garniturów, 7 sukien damskich, płaszcz, bieliznę wyżymaczkę i wiele innych rzeczy, wyrządzając jej szkodę na przeszło 700 zł.

Zameldowała o tym policji i czekała zrozpaczona na wynik poszukiwań.

Tymczasem w południe przyniesiono jej list w którym jakaś nieznana osoba informowała pokrzywdzoną, aby udała się niezwłocznie na ul. Stefana do Gronowskiego lub jeśli tam nie znajdzie skradzionych rzeczy niech idzie do mieszkającego o kilka domów dalej, Stasiaka.

Mąż p. Bilichowskiej udał się z policją pod wskazany adres i rzeczywiście znalazł u Stasiaka swoje rzeczy.

Prócz tego zostali tam leżących na łóżkach w skarpetkach, K. Kociaka i D. Stryczkowskiego. Policjant wylegitymował ich i chciał odrazu zatrzymać, gdy wtem Strychowski, wybiwszy głową szybę uciekł.

W dniu wczorajszym trzej ludzie zasiedli na ławie oskarżonych, Stryczkowski i Kociak pod zarzutem kradzieży, Stasiak — paserstwa.

Do winy żaden się nie przyznał. Pierwsi dwaj twierdzili, że nie ukradli nic, a Stasiak oświadczył wprawdzie, że przyjął powierzone mu przez Stryczkowskiego rzeczy na przechowanie, ale nie wiedział że pochodzą one z kradzieży, Stryczkowski bowiem wytłumaczył mu, że rozszedł się z żoną i rzeczy te jako wyłączną swoją własność zabrał z ich mieszkania chcąc na razie u niego umieścić.

Po zbadaniu świadków wina oskarżonym całkowicie została udowodniona, wobec czego Sąd skazał D. Stryczkowskiego i S. Stasiaka na 1 rok i 6 m. więzienia każdego. K. Kociaka, zaś który był już 14 razy karany na 3 lata więzienia.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 17 LIPCA.

Warszawa 1 (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko p.t. „Królewicz i żebrak" według opowiadania M. Twalne'a, opracowała Zofia Nawrocka (ze Lwowa).
16.30 Fantazje operowe — w wyk. Orkiestry Adama Hermana (z Krakowa).
17.15 Pieśni ludowe w wyk. Chóru męskiego Pracowników Magistratu m. Katowic pod dyr. Leopolda Janickiego (z Katowic).
17.50 „Katowice w oczach turysty" — pogadanka.
18.10 Program na jutro
18.15 Chóry Dana i Eryana (płyty).
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 „Od wiśnigo końca Żywieczyzny, ka płynie Soła" — audycja podhalańska w wyk. Związku Podhalan Ogniska Milówka (weselna muzyka z gajdami, chór mieszany, baca i hulanicy (z Krakowa).
19.40 Pogadanka aktualna
19.50 Wiadomości sportowe
19.50 Audycja dla Polaków za granicą: „Tam, gdzie są nasi rodacy" — audycja literacko-muzyczna w opracowaniu Janusza Stępowskiego.
20.45 Dziennik wieczorny.
20.55 Nowiny leśne — prof. Jan Kłoska.
21.05 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P.R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Irmy Kozłowskiej — piosenki i Czwórki Radiowej (refreny).
W przerwie około g. 21.25: Przegląd wydawnictw
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
23.00 — 2.00 Programy lokalne.

Łódź, jak Raszyn, oraz:

15.00 Nasz program
15.10 Poradnik sportowy
15.15 O wszystkim po troszku
15.20 Lekkie utwory na gitarze w wykonaniu Wiktora Tychowskiego (płyty).
18.00 Najnowsze nagrania rozrywkowe (płyty).
18.25 Audycja literacka — Wiersze Krystyny Chruścielskiej.
18.45 Wiadomości sportowe lokalne.
20.55 Rozmowa z radiosłuchaczami p.t. „Humor na ponuro", wygłosi dyr. Bohdan Pawłowicz.
23.00 Muzyka taneczna z płyt
23.30—0.30 Koncert życzeń

NIEDZIELA, 18 LIPCA.

Warszawa 1 (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko".
8.03 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza, 2) Muzyka z płyt..
9.00 Transmisja nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie wygłosi ks. prof. Henryk Weryński.
Po nabożeństwie: Muzyka poważna (płyty)
11.00 Kapela Ludowa pod dyr. Franciszka Związka.
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12.03 Na szerokiej równinie — poranek symfoniczny. Wykonawcy: Poznańska Ork. Symfoniczna pod dyr. Wiktora Buchwalda oraz Juliusz Bieńkowski (śpiew), Przy fortepianie Marian Saurer (z Poznania).
13.00 Przegląd kulturalny.
13.10 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Salonowy zespół Pawła Rynasa, Ludmiła Szretterówna — śpiew, Jan Żyński — fortepian oraz Duet wokalny: Edward Jasiński i Mikołaj Iwanyna. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein.
14.40 Audycja dla dzieci starszych.
15.00 Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków i produktów rolnych, 2) „Skrzynka bronowicka" — słuchowisko w oprac. Jul. Kędziory (z Krakowa), 3) Zdrowe i tanie napoje na lato — pog. dla gospodyń, — (ze Lwowa)
16.00 Fantazja rumuńska w opracowaniu Adama Eplera. (ze Lwowa).
16.30 Orkiestra Filharmonii Berlińskiej i soliści (nowe nagrania płytowe).
17.15 „Śniadanie" — skecz Andre Birabeau, (ze Lwowa).
17.25 Reportaż z życia.
18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. Wykonawcy: Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Lusia Romanówna (śpiew), Siostry Burskie (piosenki), Jerzy Czaplicki (baryton), Ludwik Sempoliński (humor i piosenki. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie.
W przerwie ok. godz. 18.55—19.10 Nad Morzem Czerwonym — felieton.
20.00 Erica Morini — skrzypce, Włodzimierz Horowitz — fortepian (płyty).
20.30 Program na jutro.
20.35 Przegląd polityczny.
20.55 Dziennik wieczorny.
21.00 Przerwa.
21.00 „Napój miłosny" — opera w 3 aktach. W przerwie I ok. godz. 21.30 Wiadomości sportowe. W przerwie II ok. godz. 22.20 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny.
23.00—2.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.35 Muzyka z płyt
8.55 Program na dziś
13.00 Możliwości zespołów instrumentalnych — felieton.
14.40 Audycja dla dzieci
16.30 Orkiestra Filharmonii Berlińskiej i soliści (płyty).
20.00 Poradnik sportowy dla robotników.
20.15 Pieśni odśpiewa Eugeniusz Szumpich (tenor), Teodor Ryder — akomp.
20.30 Wiadomości sportowe lokalne.

JAN RAMEAU.

BLIZNA.

Skończyło się!

Odetta opuszczała Gastona!..

Słychać było tam, na piętrze, jej obcasy stukające po posadzce pokoju. Szykowała się do odjazdu! Za godzinę niegodziwy kusiciel Betafoga miał przyjechać po nią.

Słuchając jej zaaferowanych obcasów bijących w twarde drzewo niczym młot kowadła, nieszczęśliwy Gaston dygotał jak w febrze.

Zdawało mu się, że słyszał nad sobą gwoździe wbijane w swoją trumnę...

Czy będzie w stanie żyć bez Odetty?.. Bez tej żywej jak iskra, impulsywnej, niepohamowanej Odetty, którą kochał nad życie?!..

Cztery lata dobiegało, jak szał namiętnego uczucia o gwałtowności cyklonu porwał ich i rzucił jedno drugiemu w objęcia.

Rzecby można, że w dwóch tych jestestwach tak nieproporcjonalnych wiekiem on pięćdziesiąt lat, ona dwadzieścia osiem — dokonało się połączenie, rodzaj fuzji, która powinna była stopić ich w jedno, zaamalgamować na wieki w coś niezniszczalnego jak ów cudowny metal mityczny spadający rzekomo z niebios na ziemię.

— Na wieki! O, gorzka ironio! O, bólu nad bólami! Na horyzoncie bezchmurnego dotychczas szczęścia Gastona zjawił się jakiś podejrzany Botafoga — Portugalczyk wzbogacony nie wiedzieć jakimi środkami w Brazylii, który zobaczywszy w jednej swych podróży po Francji Odettę zakochał się w jej promiennych oczach i niezrównanym, zagadkowym a czarującym uśmiechu od pierwszego wejrzenia.

I ta bryła ziemskiego złota zawisła niebawem całym swym ciężarem nad bezinteresowną miłością Gastona i Odetty grożąc jej zagładą.

Walka była nierówna!.. Złoto miało długie ramiona, a miłość krótkie tylko skrzydła!..

Botafoga, człowiek młody żelaznej woli i nieposkromiony w swej żądzy poprzysiągł sobie odebrać Gastonowi Odettę za wszelką cenę

Nie mogąc zdobyć jej inaczej, zdecydował się na małżeństwo z nią i obiecał łożyć milion franków rocznie na osobiste jej wydatki.

Olśniona Odetta dała się wziąć na ten lep złota.

— Zastanów się, mój drogi — tłumaczyła swemu staremu Gastonowi głaszcząc go pieszczotliwie po szpakowatej głowie — kocham cię bardzo, ale nie mogę wypuszczać takiego losu z rąk. Będę mieszkała w pałacu!.. Opływała w dostatki!.. Czy pomyślałeś kiedykolwiek o mojej przyszłości Gastonie? Niebogaty, nie jesteś w możności zabezpieczyć mego bytu na stare lata! Nie bądź egoistą mój kochany! Muszę zresztą liczyć się z moimi rodzicami, którzy nie darowaliby mi nigdy niewykorzystania okazji. Są biedni. Moim obowiązkiem zaopiekować się nimi. Zrozum mnie, Gastonie! Ach, powiedz, że rozumiesz mnie!

Daremnie mężczyzna obstawał przy tym, że nie był egoistą, skoro czuła się u jego boku przez całe cztery lata szczęśliwą!.. Że z jej tylko winy nie była dotychczas legalną jego żoną. Że, jakkolwiek nie mógł osypać jej milionami, nie zbrakłoby nigdy chleba dla niej i jej rodziców pod jego dachem.

Odetta głucha była na jego słowa.

Przyszłe miliony dzwoniły w jej uszach tłumiąc wszelkie inne głosy świata, nawet głos kochającego serca Gastona, które pękało z bólu na myśl o rozstaniu z nią.

Teraz siedząc samotnie na kamiennej ławce przed gankiem spowitym w bluszcz Gaston doznawał uczucia, że życie jego ucieka po trochu za każdym stuknięciem obcasów dochodzącym go z góry.

Wzrokiem pełnym beznadziejnej rozpaczy objął stary dom, gdzie ujrzał po raz pierwszy światło dzienne i spędził „sielskie anielskie" lata dzieciństwa.

— Ach Dlaczego te mury rodzinne nie przyjdą mu z pomocą?! Czemu kamienie nie mogą mówić, by wzruszyć tę, która nie chciała słuchać jego błagalnego głosu?! Dlaczego nie spiętrzą się, nie wzniosą nie przebytej bariery przed nią?!..

Skulony na swej ławce nieszczęśliwy pieścił bezwiednie, automatycznym gestem pęk błękitnych, wonnych kwiatów passiflory zwisający z muru na ziemię i piękną żółtą różę rozkwitłą tuż obok.

Nagle łkanie wstrząsnęło mężczyzną. Przypomniał sobie bowiem, że oboje z Odettą posadzili tę passiflorę i ten krzak róży w pierwszym roku swej miłości..

Rośliny splotły się na fasadzie domu ze sobą... Pobrały się na całe życie.. Podczas gdy oni!..

Wtem Gaston drgnął na odgłos motoru. Auto zbliżało się w szybkim tempie. Botafoga nadjeżdżał, by zabrać Odettę!..

Tam, na górze usłyszano również warkot maszyny, gdyż obcasy, szybsze jeszcze, stukały już na schodach.

Za chwilę Odetta w stroju podróżnym ukazała się na progu.

— Żegnaj, mój Gastonie! — szepnęła ze swoim zagadkowym i czarującym uśmiechem w kącikach ust, podając mu policzek do pocałowania. — Bądź dobrej myśli... Kocham cię zawsze wiesz? Będziemy widywali się od czasu do czasu. Nie martw się.

— ?!!..

— Ależ tak! — upewniała Odetta i w nagłym przypływie tkliwości rzuciła się nieszczęśliwemu na szyję z płaczem.

Lecz opanowawszy się prędko spojrzała w lusterko.

Niesforny promień słońca łamiąc się w tafli szklanej nie pozwalał młodej kobiecie przyjrzeć się sobie dokładnie. Cofnęła się przeto, by stanąć w cieniu, ku ścianie ganku. Uwikławszy się w pęk passiflory usiłowała odsunąć kwiaty nogą. Lecz pośliznęła się i upadła twarzą na krzak różany.

Okrzyk bólu padł z jej ust. Ostre kolce poorały jej twarz jak kły, szpony, pazury.

Wspaniała limuzyna stanęła tymczasem przed bramą. Wysiadł z niej Botafoga i zbliżał się z wyciągniętą dłonią do ganku.

Ujrzawszy Odettę drgnął i stanął jak wryty.

— Ach! Co się stało? — bąknął.

Twarz pięknej kobiety zalana była krwią. Głęboka rana ciągnęła się od prawej kości policzkowej do samych ust. Dwie inne widniały na brodzie i nosie.

Zmieszany Portugalczyk patrzał z odraza, jak Gaston wycierał okaleczoną twarz Odetty swoją chusteczką.

— Co pan robisz, na Boga! — zauważył po chwili milczenia — zdaje się, że pańska chusteczka nie jest zdezynfekowana... Nie ma tu, jak wnoszę potrzebnych medykamentów antyseptycznych. Pojadę do najbliższej apteki po nie. Gdzie ona? Ech! Na końcu języka! Znajdę ją na pewno! Do widzenia tymczasem!

Tu cny Botafoga zawrócił do bramy, wsiadł do limuzyny, pomknął po szosie i... nie pokazał się więcej.

* * *

Jak passiflora z krzakiem różanym, Gaston z Odettą spetli się tym razem na zawsze. Pobrali się ze sobą.

Brzydka blizna pa policzku zeszpeciła młodą kobietę. Zagadkowy czarujący uśmiech przeistoczył się w nieprzyjemny grymas w kąciku ust.

Ale zaślepiony Gaston nie widział tego.

Tł. J. S

SPORT.

Nazwiska na tablicy honorowej

PAŃSTWOWA NAGRODA SPORTOWA

Wobec zdobycia przez Jadwigę Wajsównę na własność „Wielkiej honorowej nagrody sportowej", Państwowy Urząd W. F. i P. W. ustanowił nową nagrodę, która nosić będzie nazwę „Państwowej nagrody sportowej" i mieć będzie charakter stałej nagrody wędrownej.

Nagroda wyróżniać będzie najbardziej wybitne i najbardziej wartościowe czyny sportowe — indywidualne, lub zespołowe, dokonane przez nieskazitelnej prawości obywateli R. P. bez różnicy płci, będących sportowcami-amatorami, zrzeszonymi w polskich związkach sportowych, należących do Z. Z.

Zdobywca otrzyma nagrodę na przeciąg roku, dyplom i medal pozostaną jego własnością. Nazwisko każdorazowego zdobywcy uwidocznione będzie na nagrodzie i na tablicy honorowej w C. I. W. F. Nagrodę nadawać będzie komisja w składzie: dyrektor PUFW. lub jego zastępca, przedstawiciele Rady Naukowej W. F., MSZ., CIWF., Z. Z., P. K. Ol., prezes Związku Dziennikarzy Sportowych R. P., szef wydziału W. F. w PUWF. oraz prezes jednego z klubów sportowych, powołany na wniosek Z. Z.

Komulacja głosów jest niedopuszczalna. Komisja zbierać się będzie w pierwszym kwartale każdego roku kalendarzowego. Członkowie komisji nadsyłać będą wnioski przewodniczącemu na 14 dni przed posiedzeniem.

—:o:—

Pierścieniówka.

NOWA GRA SPORTOWA.

Ukazała się niedawno książka, omawiająca przepisy nowej gry sportowej dla młodzieży i starszych. Gra ta nosi nazwę „pierścieniówka".

Autor p. W. Robakowski publikując swą pracę wychodzi ze słusznego założenia — wprowadzenia gry, o której można by powiedzieć, że jest grą polską. Pierścieniówka poświęcona jest młodzieży szkolnej, jest grą drużynową. Pierścieniówka podobnie jak i siatkówka, czy koszykówka jest grą zespołową, rozwijającą szybką orientację, udoskonalającą kulturę ciała, szkolącą szybkość decyzji i mierzenie wzrokiem odległości.

Inicjatywę p. W. Robakowskiego należy przyjąć z uznaniem, stworzył bowiem młodzieży jeszcze jedną godziwą rozrywkę sportową, która daje między innymi i to moralne zadowolenie, że jest grą czysto polską.

W pierścieniówkę można grać na sali i na dziedzińcu. Pole do gry ma wymiary 10 m×20 m. Boisko podzielone jest na dwie części, które dzieli siatka. Każda z tych dwu części dzieli się na pole obrony tuż przy siatce i pole gry. Siatka umieszczona na środku boiska posiada trzy otwory - pierścienie o średnicy 0,7 i 0.5 m.

Zasada gry polega na tym, by przez jeden z pierścieni rzucić piłkę tak, aby upadła na polu gry drużyny przeciwnej.. Za tak rzuconą piłkę drużyna zdobywa 2 lub 3 punkty w zależności od tego, przez który pierścień przeszła piłka. Chwycona cztery razy przez jedną drużynę piłka musi być przerzucona ponad siatkę drużynie przeciwnej. Drużyna składa się z 8 zawodników.

Zainteresowani znajdą wszelkie szczegóły, przepisy gry i wymiary boiska w pracy p. W. Robakowskiego p. t. „Pierścieniówka".

CZY WEJDĄ DO LIGI?

Jutrzejsze zawody Ut. — Polonia.

Wdniu dzisiejszym nie odbędzie się żadna impreza sportowa, natomiast jutro, oglądać będziemy cały szereg ciekawych zawodów. Na czoło wysuwa się mecz piłkarski o wejście do Ligi. Gościem Union Touringu będzie stołeczna Polonia. Ewentualne zwycięstwo łodzian znacznie umocni ich pozycję w grupie i pozwoli urzeczywistnić nadzieję zakwalifikowania się do piłki finałowej.

Ze względu na wysoką stawkę zawody zapowiadają się ciekawie i wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie w sportowych sferach Łodzi.

Drugą ciekawą imprezą będą zawody torowe w Helenowie p.t. „Rewanż mistrzostw Polski". w których weźmie udział elita torowców warszawskich z Puszem na czele, rewelacyjny krakowianin Kupczak i czołowa stawka kolarzy - torowców łódzkich.

Oto szczegóły imprez niedzielnych:

Lekkoatletyka: Na stadionie Wojskowego KS od godziny 9-ej mistrzostwa okręgu w trójboju pań, pięcioboju panów i bieg z przeszkodami na 3 klm.

Na boisku ŁKS o godzinie 8-ej rejonowe zawody lekkoatletyczne i gier sportowych Pocztowego Przysposobienia Wojskowego z udziałem zawodniczek i zawodników z Łodzi, Kalisza, Piotrkowa Tryb., Tomaszowa Maz., Pabianic, Zgierza i innych miast.

Kolarstwo: Na torze helenowskim od godziny 16-ej wyścigi torowe pod nazwą „Rewanż mistrzostw Polski".

Piłka nożna: O godz. 11-ej na boisku Widzewa mecz o mistrzostwo klasy B Boruta (Zgierz) — Makabi. O godz. 17.45 na boisku Widzewa mecz o mistrzostwo klasy B Zjednoczone — TUR. Na stadionie ŁKS-u o godzinie 17.30 mecz o wejście do Ligi Polonia (Warszawa)—Union Touring. Na boisku KE w Pabianicach o godzinie 18 towarzyskie spotkanie Brygada (Częstochowa) — PTC.

Poza tym odbędą się na boiskach w Łodzi i na prowincji mecze o mistrzostwo klasy C i juniorów.

Strzelanie: Na strzelnicy Wojskowego KS o godzinie 9-ej rano otwarcie pierwszych zawodów strzeleckich z broni małokalibrowej o mistrzostwo zespołowe Kół Związku Rezerwistów w Łodzi.

Nowy rekord Polski w pływaniu.

Pływacka sztafeta Legii zaatakowała rekord Polski w biegu 5x50 mtr.

Próba, dokonana na pływalni Wojska Polskiego powiodła się. Wynik uzyskany przez Legię wynosi 2:28,6 min. i lepszy jest o 4 sek. od dawanego rekordu, będącego w posiadaniu śląskiego E. K. S.

REJONOWE ZAWODY Pocztowego Przysposobienia Wojskowego

Dnia 18 lipca r.b. o godzinie 8 rano na boisku ŁKS-u odbędą się rejonowe zawody lekkoatletyczne i gier sportowych Pocztowego Przysposobienia Wojskowego z udziałem zawodniczek i zawodników z Łodzi, Kalisza, Piotrkowa Trybunalskiego, Tomaszowa Maz., Pabianic, Zgierza i innych miast.

WALASIEWICZÓWNA TRENUJE GDYNIANKI.

Na fiordy nie jedzie.

Stanisława Walasiewiczówna nie wyjechała na wycieczkę „Batorym" na fiordy. Pozostaje ona w Gdyni jeszcze 8 dni i prowadzić będzie począwszy od soboty dnia 17 bm. trening lekkoatletyczny dla pań na stadionie miejskim. Została ona zaangażowana na ten cel przez miejski komitet W. F. i P. W.

Jutro na obiad:

Zupa koprowa, pieczeń huzarska z buraczkami, kompot z wiśni.

WINSZUJEMY

Jutro. Szymonowi.
Wschód słońca 3.50.
Zachód słońca 19.49.
Długość dnia 16.01.
Ubyło dnia 30.
Tydzień 29.

Wakacje łódzkiego robotnika.

1,200 klm. na rowerze

Wczoraj odwiedził redakcję naszego pisma p. Władysław Bergier, który onegdaj ukończył wycieczkę rowerem dookoła Polski.

Już od kilku lat p. Bergier urządza sam dłuższe wycieczki rowerem. W ubiegłym roku na przykład przebył 2 tys. kilometrów.

W roku bieżącym przebył on 1,200 km. w 11 dni. na trasie Łódź — Warta — Turek — Koło — Włocławek — Brodnica— Działdowo — Ostrołęka — Łomża — Warszawa — Kielce — Łódź.

P. Bergier z przejęciem opowiadał o swych przygodach w podróży, emocjonował się pięknem zabytków historycznych i stwierdził, że jest bardzo zadowolony z wycieczki. Jako człowiek praktyczny tak sobie ułożył plan, iż połączył przyjemne z pożytecznym i wydał przez tych 11 dni tylko 30 zł. Dodać należy, że jechał ponad 100 km. dziennie na rowerze, który wraz z wyekwipowaniem ważył 34 kg.

Wyczyn p. Bergiera należy przyjąć z wielkim uznaniem.

Jest on chyba pierwszym łódzkim robotnikiem, który umiał w ten sposób wykorzystać urlop. Powie ktoś, że nie każdy robotnik może wydać w ciągu 11 dni 30 zł.. To prawda. Ale dużo jest ludzi, rekrutujących się ze sfer robotniczych, którzy mogą sobie pozwolić na ten wydatek, nie mają jednak inicjatywy i nie wiedzą jak najpożyteczniej spędzić wolny czas. Dla tych wszystkich przykładem jest wycieczka dookoła Polski p. Bergiera, będąca jaskrawym dowodem zainteresowań krajoznawczych

Polscy kolarze w Rumunii i na Węgrzech.

W biegu kolarskim dokoła Rumunii, który rozegrany będzie od 27 sierpnia do 19 września (20 etapów, dystans 2,800 km), Polska reprezentowana będzie przez drużynę w następującym składzie:

Kapiak Józef, Kapiak Mieczysław, Starzyński i Wasilewski. Rezerwa — Moczulski.

W biegu dokoła Węgier, który odbędzie się od 4 do 10 sierpnia (5 etapów, dystans ok. 1000 km.) startować będzie drużyna polska w następującym składzie:

Napierała, Ignaczak, Urbański i Wiśniewski. Rezerwa — Wandor.

NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

Na kolarskich mistrzostwach świata, które rozpoczną się w Kopenhadze 15 sierpnia startować będą trzej zawodnicy polscy: Napierała, Wasilewski i Józef Kapiak.

Najlepszy sport pomocniczy dla piłkarzy.

Co słychać na szerokim świecie?

Niemiecki Urząd Sportowy stwierdził, że najlepszym sportem pomocniczym dla piłkarzy, alpinistów i sportowców zimowych jest lekkoatletyka. Zgodnie z powyższym Urząd ustanowił dla wymienionych sportowców specjalny trójbój, na który składają się konkurencje: skok w dal, kula i bieg na 100 mtr.

W dniach 19—30 bm. w Paryżu odbędą się szermiercze mistrzostwa świata. Program i obsadę poszczególnych konkurencyj notujemy:

19 i 20 bm. floret panów. Startuje 10 drużyn: Niemcy, Austria, Belgia, Anglia, Grecja, Węgry, Francja, Włochy Czechosłowacja i Jugosławia. Mistrzostwa indywidualne — 21 i 22 bm.

19 i 20 bm. floret pań. Startują drużyny: Niemcy Belgia, Dania, Francja, Anglia i Węgry. Zawody indywidualne — 21 — 23 bm.

Szpada drużynowa 23 i 24 bm. Startują drużyny: Niemiec, Belgii, St. Zjednoczonych, Francji, Anglii, Grecji, Holandii, Węgier, Włoch, Monaco. Norwegii Portugalii Szwecji, Szwajcarii, Czechosłowacji, Jugosławii. Mistrzostwa indywidualne — 27 i 28 bm.

Szabla drużynowa — 27 i 28 bm. Startują drużyny: Niemiec, Belgii, Francji, Anglii, Grecji, Holandii, Węgier, Rumunii Czechosłowacji i Jugosławii. Mistrzostwa indywidualne 29 i 30 bm.

Sport w kilku słowach.

— Egipska drużyna piłkarska Tramps Sports z Aleksandrii przybywa w początkach sierpnia do Polski i grać będzie 5 sierpnia z ŁKS w Łodzi, 7 sierpnia z reprezentacją Łodzi, zaś 8 sierpnia z reprezentacją Warszawy.

— Męski bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski rozegrany zostanie w dniu 17 października we Lwowie. Należy przypomnieć, że bieg ten odbył się już w kwietniu ale został z powodu zmylenia trasy przez zawodników, unieważniony. We wtorek komisja sportowa PZLA wyznaczyła nowy termin.

Do trójboju o mistrzostwo okręgu zgłosiła się do wczoraj tylko jedna zawodniczka Jadwiga Wajsówna. Zachodzi więc ewentualność, że konkurencja ta w ogóle się nie odbędzie. W pięcioboju o mistrzostwo panów startować będą: Brajer, Bystry i Lewandowski ze Zjednoczonych, Bobiński (ŁKS) i Rybak (KS). Do biegu z przeszkodami zgłoszeni zostali Lach, Kurpesa i Myszkowski.

Trener Petkiewicz pozostaje w Łodzi do dnia 25 bm, a później prowadzić będzie obóz treningowy zorganizowany przez zarząd PZLA.

W związku z odwołaniem kobiecego meczu lekkoatletycznego Niemcy — Polska, który miał się odbyć w Łodzi PZLA zaproponował związkowi łódzkiemu zorganizowanie we wrześniu międzynarodowych zawodów z udziałem zawodniczek niemieckich.

Noji i Kucharski wyjeżdżają dziś rano do Wrocławia. Startują oni we Wrocławiu w niedzielę, a mianowicie Noji na 3 klm., a Kucharski na 800 mtr. Po zawodach Noji wraca do Polski, a Kucharski uda się przypuszczalnie do Sztokholmu gdzie ma startować w dniu 21 lub 22 bm. w biegu na 800 mtr.

W związku z marszem drużynowym szlakiem Kadrówki Kraków — Kielce, który odbędzie się w dniach 6—8 sierpnia, komenda główna Związku Strzeleckiego zakończyła już niemal całkowicie przygotowania. Komenda główna zdecydowała m. in., że próby wprowadzenia stałej kontroli na trasie marszu nie dały rezultatów pożądanych podczas marszów eliminacyjnych, wobec czego wszystkie patrole powinny przywieść ze sobą po jednym kolarzu, który będzie kontrolerem danej drużyny.

Jugosłowiański klub sportowy HASK (Horwacki Akademski Sportski Klub) zwrócił się do Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej z propozycją przysłania do Polski swej drużyny hazeny na kilka meczów.

HASK jest mistrzem Jugosławii w hazenie i posiada w swej drużynie znane w Polsce doskonałe zawodniczki jak Bernik, Tomlianović i Ivancić.

Przyjazd hazenistek uzależniony jest od tego, czy zainteresowane kluby zgodzą się pokryć koszty sprowadzenia jugosłowiańskich hazenistek.

— W turnieju o mistrzostwo m. Dyneburga w siatkówce męskiej polska drużyna „Harfa" zajęła pierwsze miejsce, zdobywając tytuł mistrzowski.

— Polskie Tow. Sportowe na Litwie „Sparta" organizuje w ostatnich dniach bieżącego miesiąca wielki spływ kajakami Niemnem do Kłajpedy.

W spływie ma wziąć udział około 20 kajaków z Poniewieża, Birż, Wiłkomierza, Kiejdan, Janowa i Kowna.

— Komitet organizacyjny XII olimpiady w Tokio komunikuje, że trzy wielkie tereny sportowe, przeznaczone na boje olimpijskie, zostały już ustalone. Chodzi tu przede wszystkim o regatowy tor wioślarski i o główny stadion. Tereny te wykończone będą ostatecznie w lipcu 1939 roku i w tym czasie wypróbowane zostaną przez Japończyków w zawodach o mistrzostwo Japonii.

Olimpijskie regaty żeglarskie rozegrane będą na redzie przy Jokahamie, przy tym niezbędne urządzenia przeprowadzi i koszta pokryje zarząd miasta Jokohamy.

Stadion hippiczny wybudowany będzie w Setaga, niedaleko Tokio.

NADMORSKIE OBOZY sportowo-wypoczynkowe.

Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury Im. St. Żeromskiego w Łodzi w porozumieniu z Ubezpieczalnią Społeczną organizuje nadmorskie obozy sportowo-wypoczynkowe na Polance Redłowskiej pod Gdynią dla ubezpieczonych pracowników fizycznych.

Obóz obejmować będzie trzy turnusy dziesięciodniowe w czasie: I — 26. VII—4. VIII, II — 1. VIII—10. VIII. III — 11.VIII—20. VIII.

Całkowity koszt utrzymania (czterokrotne dzienne posiłki) wraz z przejazdem w obie strony wynosi zł. 20.

Zgłoszenia na wszystkie turnusy przyjmowane są codziennie w Sekretariacie Riok-u (Sienkiewicza 3-5) w godz. 9—13 i 18—20.

Ze wzgędu na ograniczoną ilość miejsc, zainteresowani proszeni są o wcześniejsze zgłoszenia.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 16 lipca 1937 roku.

Nowy Jork: loco 12.52, sierpień 11,92, wrzesień 11.97, październik 12.02.

Liverpool: loco 6.85, lipiec 6.67, sierpień 6.66, wrzesień 6.66.

Egipska: loco 10.05, lipiec 9.75, wrzesień 9.90.

Brema: loco 14.78, październik 12.91, grudzień 13.00, styczeń 13.05.

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE NIECO MOCNIEJSZE.

Rozmiary obrotów papierami państwowymi były w dalszym ciągu duże, nastrój panował mocniejszy, przeważały zwyżki kursowe.

Z pożyczek premiowych 4 proc. Pożyczka Dolarowa obiegała po kursie z dnia poprzedniego. 3 proc. Pożyczka Inwestycyjna I emisji zwykłe odcinki były droższe o 50 groszy, natomiast 3 proc. Pożyczka Inwestycyjna zwykłe odcinki II emisji zmian nie wykazały.

W grupie innych papierów państwowych 4 i pół proc. Pożyczka Wewnętrzna Państwowa uległa w ciągu zebrania giełdowego wahaniom, ostatecznie obniżając kurs o 0,25 proc. 5 proc. Pożyczka Kolejowa zyskała w obrotach 0.75 proc. Zwykłe odcinki 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej były droższe o 0,25 proc. natomiast drobne utrzymały kurs na poziomie niezmienionym. Również zmian żadnych nie wykazała. 5 proc. Pożyczka Konwersyjna, która zakończyła zebranie kursem 73.50.

Listy i obligacje Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego, jak zwykle, zmian nie wykazały.

LISTY ZASTAWNE W ZANIEDBANIU.

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych obroty były minimalne, nastrój słaby; przedmiotem transakcyj kwalifikujących się do notowań urzędowych były zaledwie 3 gatunki listów przy tendencji na ogół trzymanej.

W grupie stołecznych listów zastawnych obracano po kursach niezmienionych 5 proc. Listami Zastawnymi Tow. Kredytowego miasta Warszawy 1933 rok VI seria 6 proc. Pożyczki Konwersyjnej m. Warszawy 1926 roku wobec ostatnich notowań z dnia 12 lipca br. zwyżkowała o 0.25 proc.; natomiast VIII — IX seria 6 proc. Pożyczki Konwersyjnej m. Warszawy 1926 roku była tańsza o 0.25 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Prem. Pożyczka Inwestycyjna I emisji	66.00
Prem. Pożyczka Inwestycyjna II em.	64.75
Prem. Pożyczka Dolarowa ser. III	38.00
Pożyczka Konsolidacyjna 1936 roku	54.50
Pań. Pożycz. Konwersyjna 1924 roku	59.50
Państwowa Pożycz. Konwersyjna 1924 r.	59.50
Wewnętrzna Pożycz. Państwowa 1937 r.	53.00
Ł. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
Listy Zast. Państwow. B-ku Rolnego	94.00
Ł. Z. B-ku Gosp. Krajowego II-VII em	83.25
Ł. Z. Banku Gosp. Krajowego I em.	94.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Krajow. II-III em.	83.25
Obl. Kom. B-ku Gosp. Krajowego I em.	94.00
Ł. Z. Banku Gosp. Krajowego I em.	81.00
Ł. Zast. B-ku Gosp. Krajow. II-VII em.	81.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Krajow. I em.	81.00
Obl. Kom. B. Gosp. Kraj. II-III i IIN em.	81.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. IV em.	81.00
Ł. Z. (gwar). T. Kr. Ziem. w W-wie 1924 roku	
Ł. Z. Tow. Kred m. Warszawy 1933 r.	59.75
Poż. Konwersyjna m. Warszawy 1926 r.	64.00
Poż. Konwersyjna m.W-wy 1926 roku	58.75

MAŁE OBROTY AKCJAMI.

Obroty papierami dywidendowymi były małe, nastrój panował słabszy. Ogółem przedmiotem transakcyj oficjalnych były 4 gatunki akcyj.

Bank Polski 100.50, Warsz. Tow. Fabr Cukru 30.00, Lilpop 48.00, Starachowice 30.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 17.7. Urzędowa cedula giełdy zbożowo towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 28.00 — 28,50, żyto stare I stand. 23.00 — 23.50; żyto nowe 20.50 — 21.00.

Mąka pszenna gat. I 0-65 proc. 42.00 — 43.00, pszenna razowa 0-95 proc., mąka żytnia gat. I 0-70 proc. 32.50 — 33.00, żytnia razowa 0-95 proc. 28.50 — 29.00

Poznań, 17. 7. Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto nowe, zdatne do przemiału 20.50 — 21.00, pszenica 26.75 — 27.00

Mąka żytnia standarty nowe gat. I 0-70 32.00, 0-82 proc. 30.00, żytnia razowa 0-95 proc. 28.00, mąka pszenna nowe standarty włącznie worek: mąka pszenna gat. I 0-65 proc. 37.50 II gat. 65-70 proc. 29.00 — 30.00

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni (Piotrkowska 94) — Żołnierz królowej Madagaskaru".
Casino: — Wyspa w płomieniach.
Corso: — I. Trędowata. II. Panienka z poste restante.
Europa: — I. Sprzedawca traktorów; II. „Królestwo za pocałunek".
Grand-Kino — Pieśniarz Wiednia.
Ikar — Manewry miłosne.
Palace: — I. Sobowtór Jacka Mortimera, II. „Ciotka Karola".
Przedwiośnie: — „Magnolia".
Rakieta — Sam na sam.
Rialto: — „Kaprys milionera".
Stylowy — Prokurator — Alicja Horn.

WYSTAWY.

IPS — Park Sienkiewicza) Wystawa Grafików francuskich i dwie zbiorowe.

TEATR LETNI PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 94. OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „ŻOŁNIERZA KRÓLOWEJ MADAGASKARU".

Jeszcze tylko kilka dni grana będzie w Teatrze Letnim przy ul. Piotrkowskiej 94 kapitalna komedia muzyczna Dobrzańskiego w przeróbce J. Tuwima — ciesząca się rekordowym powodzeniem w stolicy — „Żołnierz królowej Madagaskaru" w rolach głównych występują. Mroziński, Ankwiczówna, Dąbrowska, Dunajewska, Połońska, Sykulska, Modrzeński, Gurynowicz, Korwin i reżyser sztuki K. Tatarkiewicz.

Początek codziennie o godz. 9-ej wiecz. Ceny zniżone.

W niedzielę o godz. 5-ej popoł. „Żołnierz królowej Madagaskaru" po cenach zniżonych.

Już we wtorek wchodzi na afisz świetna komedia Fodora „Miłość w kwadracie" w reżyserii Konstantego Tatarkiewicza.

Nie będzie przekornych ludzi.

Próby chemicznej zmiany charakteru

Przysadka mózgowa pod mikroskopem.

Dziwne rzeczy dzieją się na świecie... Dawniej hasający na swym pegazie autor powieści fantastycznych wyprzedzał o setki lat naukę prawdziwą, fantazjował, wymyślał rzeczy niesłycnane.

Dziś obserwujemy proces zupełnie odwrotny. To uczeni jakby pozazdrościli poetom ich skrzydlatego rumaka, pożyczają go sobie na chwil parę, dystansując o całą długość toru wyobraźnię literacką, pokazują jej nowe, dalekie horyzonty.

Na przykład taka „dogodna" postać powieściowa, jak „człowiek o podwójnym życiu". Taka historia o jegomościu, który w dzień był porządnym urzędnikiem, czy nawet prokuratorem, cenionym za solidarność, mądrość i równowagę. Pisarz kazał mu jednak w nocy, gdy północ wybiła na wieży, stawać się nagle łotrem i rzezimieszkiem. Kraść, zabijać, napadać ba, ograbiać własne „dzienne" mieszkanie! Któż inny jak nie twórca powieści kryminalnych pełny gorącej wyobraźni mógł podobną postać wymyśleć?

Posłuchajmy jednak innej historii — tym razem prawdziwej — historii o pewnym człowieku, który wywołał sensację w świecie medycznym. Człowiek ten był znany w całym Londynie jako awanturnik, pijak i złodziej. Szukał wszędzie sprzeczki i bójki, nie mógł dla swego kłótliwego charakteru, nigdzie miejsca zagrzać. Był to człowiek typowo aspołeczny, buntował się przeciwko zwykłym formom współżycia, typowy „wyrzutek społeczeństwa", człowiek o chorej moralności.

Nagle coś się zmieniło w tym osobniku. Utracił swą oporną postawę wobec świata, stał się nagle łagodnym i dobrym. Zbadano go. Okazało się, że na przysadce mózgowej wyrósł mu spory guz, duża spuchlizna. Wskutek tej spuchlizny, powiększyła się przysadka mózgowa, więcej hormonów dostawało się z niej do krwi i one to właśnie działały uspokajająco na instynkty owego awanturnika — udobruchały go wreszcie.

Człowiekowi temu robiono naświetlania promieniami Rentgena, dzięki czemu spuchlizna się zmniejszała. Jednocześnie przybywali do szpitala nowi pacjenci z pogruchotanymi żebrami, a do policji wpływały nowe skargi: to nasz awanturnik z powrotem odnajdywał swe dawne usposobienie. Zostawiono więc spuchliznę w spokoju, aż wróciła do dawnej wielkości i nasz były awanturnik wstąpił do... Armii Zbawienia...

Pomyślmy, co za temat do powieści: człowiek, któremu można regulować charakter! „Narzędzie w rękach zbrodniczego uczonego!" „Zły profesor nie pozwala puchnąć przysadce mózgowej!" Co za temat do powieści sensacyjnej! Tylko, że nikt by już w takie historie nie wierzył. To byłoby już przesolone. Na takie fantazje pozwolić może sobie tylko poważna nauka.

Idźmy dalej. Nauka zajęła się pytaniem: dlaczego właściwie jamnik jest łagodny i spokojny, a na przykład buldog pełen temperamentu, złości i niskich instynktów?

Zbadano znów tę pszysadkę mózgową pod mikroskopem i stwierdzono, że wygląda ona zupełnie inaczej u jamnika, a inaczej u buldoga. U łagodnej, poskromionej rasy psów jest część gruczołowa znacznie lepiej rozwinięta, a działa ona widocznie uśmierzająco na wrodzone drapieżne instynkty zwierzęcia, poskramia temperament, poskramia złość, żądzę zbrodni.

Już dokonano pierwszych praktycznych prób chemicznej zmiany charakteru, zmiany charakteru aspołecznych, nietowarzyskich, kłócących się ze światem ludzi. Szczególnie u ludzi, którzy nie mogą znaleźć łącznika z bliźnimi,, którzy wszędzie wietrzą wroga i tworzą przepaść między sobą a światem, zastrzyki wyciągu z horconu przysadki mózgowej dawały doskonałe rezultaty. Dlaczego właśnie w tym wypadku, a nie w innym — tego oczywiście nie wiemy. Bądź co bądź wszystko to jest jeszcze poruszaniem się po omacku w tej olbrzymiej tajemnicy, jaką jest dusza ludzka i jej związki z fizjologią. Ale praktyczne wyniki już są.

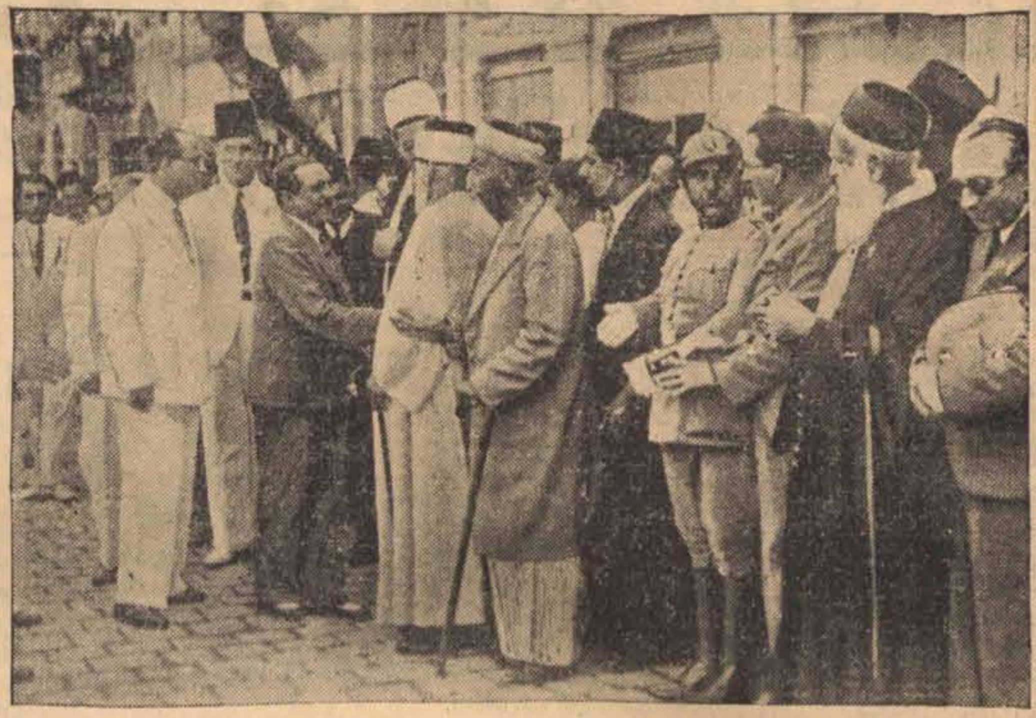
Ludzie stają się bardziej szczerzy, otwarci, wyłażą ze swej skorupy, wchodzą w kontakt z otoczeniem. Zamknięta w sobie wrogość zamienia się na dobroć.

Preparowanie wyciągów hormonalnych jest jeszcze bardzo trudne i kosztowne, rzadko się udaje; ale przecież to dopiero początki....

Lecz cóż to za wspaniały materiał do powieści fantastycznych: charakter podług recepty! Złość zmechanizowana! Dziennie dwie pigułki dobroci! Świat ludzi chemicznie uszlachetnionych!

—oOo—

PREZYDENT LIBANU.



Emil Bej Edde — prezydent Libanu, po powrocie z Paryża — uroczyście przyjmowany był w stolicy Libanu Bairut.

CYGANIE W SZKOŁACH

UDANY EKSPERYMENT.

Rząd czechosłowacki otworzył w mieście Użhorodzie na Podkarpaciu pierwszą szkołę specjalnie przeznaczoną dla dzieci cygańskich.

Życie dziecka cygańskiego różni się zupełnie od życia innych dzieci, należało więc przede wszystkim zbadać specyficzne warunki mentalności cygańskiej i do niej dopiero przystosować naukę szkolną (np. niezwykłych trudów wymagała sprawa „posadzenia" młodych Cyganów na cały ranek w izbie szkolnej).

W pierwszym roku nauki elementarna lektura sprawiała nowym adeptom wiele trudności i trzeba było przerwać lekcje czytania śpiewem. Mimo to osiągnięto duże postępy zarówno w czytaniu, jak i w rachunkach, nie mówiąc już o muzyce i śpiewie, które bardzo odpowiadają psychice cygańskiej. W czwartym roku nauki uczniowie polubili szkołę i nauczyli się słuchać uważnie nauczyciela. W roku następnym można było uznać, iż trzy główne przedmioty zostały opanowane przez dzieci cygańskie w myśl wymagań normalnego programu szkoły powszechnej. Zaobserwowano rozwój umysłowy i ambicje szkolne u młodych Cyganów, u rodziców zaś — zainteresowanie postępami dzieci. Po pięciu latach nauki wielu wychowańców uczęszczało na wyższy poziom szkoły powszechnej. **Przymus szkolny został w** pełni oceniony, a wpływ szkoły zaznaczył się dodatnio nawet w zewnętrznym wyglądzie dzielnicy cygańskiej miasta.

Od roku 1935 rezultaty osiągnięte przez młodzież cygańską dorównały postępom wychowańców innych szkół. To zachęciło rząd czechosłowacki do otwarcia szkół w innych miastach, posiadających kolonie cygańskie.



Gdyby wszyscy naśladowali

wielkiego wodza Francuzów.

Jeden z najwybitniejszych wodzów francuskich, zwycięzca z nad Marny, marszałek Joffre, odznaczał się niezwykłym spokojem, który promieniował dokoła niego.

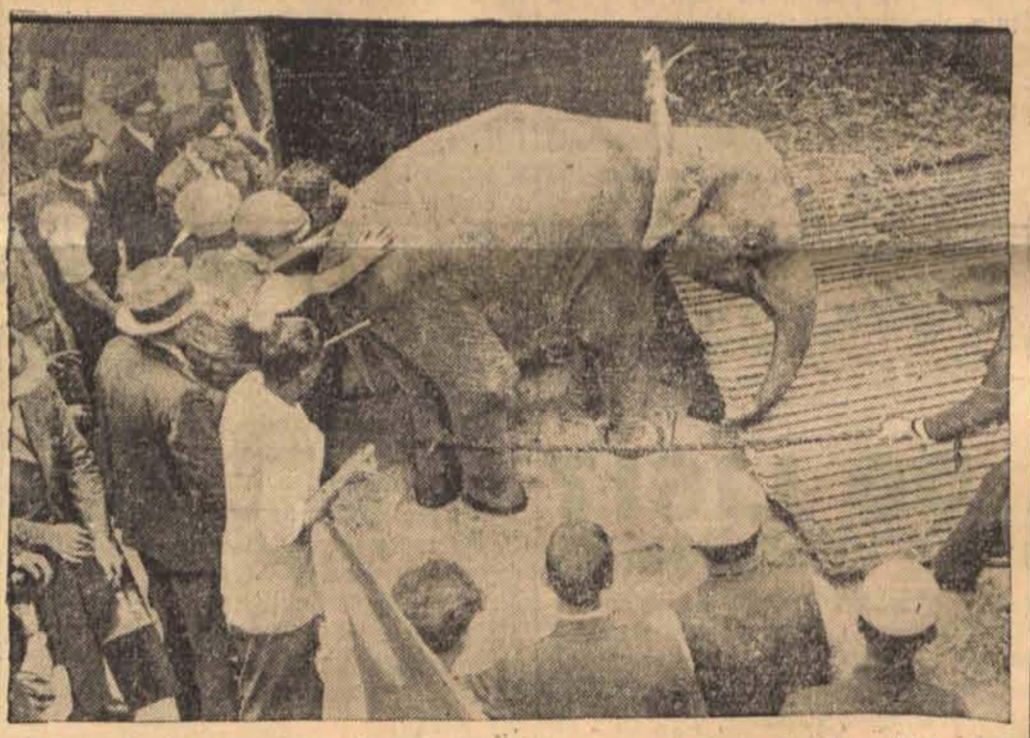
Generał Buat, będąc w Waszyngtonie (Ameryka północna) wygłosił przemówienie do senatorów, którym oświadczył, między innymi, że tajemnica powodzenia marszałka Joffre'a polegała właśnie na tej właściwości jego charakteru. Był on geniuszem spokoju i zrównoważenia — mówił o nim gen. Buat — i roztaczał wokoło siebie ten spokojny wtedy właśnie, gdy jego spokoju była największa potrzeba. Promieniowały z niego: spokój i zaufanie, tak jak są ludzie, którzy roztaczają wokoło siebie tylko niepokój i zamieszanie.

Oto zdaniem gen. Buat przyczyny, dla których marszałek Joffre potrafił wychodzić obronną ręką z najtrudniejszych sytuacyj życiowych, jako wódz i jako człowiek.

Dobrze jest uprzytomnić sobie od czasu do czasu sylwetki takich świαtłych postaci, zwłaszcza dzisiaj, gdy w powietrzu czuć ogólne naprężenie nerwów i niepokój.

Gdyby wszyscy naśladowali wielkiego wodza Francuzów, gdyby starali się zachować zawsze i wszędzie spokój i równowagę umysłu, to ludzkość potrafiła by łatwiej pokonywać trudności życiowe i wyjść z tej ślepej uliczki, w jaką zagnali ją różni fałszywi prorocy, ssiejący tylko niepokój i zamieszanie.

Transport słoni.



Do Londynu nadesłano z Indyj sporą gromadę młodych słoni. Publiczność londyńska nadała im nazwę „słonie kieszonkowe" ze względu na ich młody wiek i niewielki wzrost.

PODSŁUCHANE

DEPESZA.

Adorator Heleny, który już kilkakrotnie jej się oświadczył, ale zawsze dostawał kosza, wygrał większą sumę na loterii. Zadepeszował natychmiast do Heleny: — Wygrałem na loterii, czy chce pani wyjść za mnie stop. Dziesięć słów odpowiedzi zapłaconych.

Na to nadeszła odpowiedź: Tak tak tak tak tak tak tak tak tak Helena.

W SĄDZIE.

— Jak mogłeś rodzonemu bratu wybić zęby?

— O panie sędzio, jak ino człowiek chce, to dużo może...

JACEK BRZEZINA

TOWARZYSZ numer STO TRZY

POWIEŚĆ 19

rewanżując się tym samym. Zdołał już zebrać dość obszerne informacje o rezydencie GPU w Persji, co dawało mu nadzieję, że odsłoni wreszcie rąbek tajemnicy osłaniającej zniknięcie Mc Leoda. Z pewnych wreszcie źródeł wiedział, że Eirhorn przygotowuje coś nowego, lecz co, trudno było jeszcze ustalić. W każdym bądź razie jedno było pewne: akcja skierowana ma być przeciwko wywiadowi angielskiemu, a więc przede wszystkim przeciwko reprezentującemu ten wywiad na terenie Persji Goodowi, który nie łudził się, że chwilowy spokój był li tylko grą w oczekiwaniu na zaczepkę z jego strony.

Rozkazy z centrali miały lada dzień nadejść, a wtedy? Zacznie się wojna! Podziemna, z za węgła, polowanie na ludzi i ich sekrety. Wieczna wojna między S. S. a GPU., wojna chytrości, podstępu, silnych nerwów i pogardy życia. Spokojne wywczasy kabaretowo-piknikowe miały się rychło skończyć. Pierwsze ostrzeżenie z „tamtej" strony przyszło nagle, lecz bynajmniej nie niespodziewanie. Może tylko sposób jego wykonania zdziwił nieco Gooda nie przypuszczającego, że sprawy zostaną załatwione tak otwarcie.

* * *

Good i Joan stoją przed teherańskim bazarem. Lubią go, z rozkoszą pogrążają się w wąskie i kręte uliczki. Oddychają specyficznym powietrzem przepełnionym wyziewami haszyszu i wschodnich roślin. Obserwują. Ciekawi ich wszystko.

Są wyjątkowo sami. Rzadko im się to zdarza, chyba tylko w domu, przy pracy. Poza tym jak gdyby ich własne cienie nie odstępują ich na krok. Frather, Sutanow i Dżawachow. Rzucają karty, szampana, zabawę, byle tylko móc towarzyszyć Joan. Przesuwają się koło nich inni ludzie, potrzebni do zebrania pewnych wiadomości, lecz tylko na chwilę. Jedynie tamci trzej są stale.

Teraz stoją sami przed bazarem. Good jest z tego zadowolony. Ona chyba też. Ostatnio zmieniła swój stosunek do „męża". Imponuje jej swoim spokojem, panowaniem nad uczuciami. Podoba mu się przecież, a mimo to nie może mu nic zarzucić. Czasem patrzy na niego, gdy pogrążony w pracy nie może tego zauważyć. Podoba się jej Obejmuje wzrokiem jego blond czuprynę, przedwczesne zmarszczki koło oczu, męskie usta, kwadratową brodę. Ślizga się wzrokiem wzdłuż muskularnego, smukłego ciała i odpędza nasuwające się jej do głowy myśli. Po co? Na co? Odwraca oczy i zatapia się w pracy, chcąc zagłuszyć to, co niespodziewanie zaległo w jej duszy. To, czego jej nie wolno!

Przed nimi wielka przestrzeń obejmująca prawie trzecią część powierzchni miasta, przykryta dachem, o niezliczonej ilości krzyżujących się uliczek i zakamarków. Wśród tego, w brudnych i wilgotnych norach, mieszczą się sklepy i kramy. Przykucnięci na progach kupcy natarczywie zapraszają do obejrzenia towaru lub w pogardliwym bezruchu zdają się nie widzieć niczego i nikogo. Szum, gwar, targi i przekleństwa, łączące się z beznadziejnym rykiem osłów, tworzą swoistą symfonię wschodniego bazaru.

Wzdłuż szerokiej, głównej ulicy, rozsiadły się po obu stronach magazyny jubilerskie. Przed witrażami ścisk pomieszanych ze sobą czadorów hanumek i barwnych kostiumów Europejek. Płeć piękna, bez względu na rasę i stanowisko społeczne, pcha się, podziwia, ogląda — ogarnięta jednym dla wszystkich kobiet pragnieniem — posiadania klejnotów.

Joan też na dłużej tutaj się zatrzymuje. I jej nie jest obce to pragnienie, chociaż zagłusza je w sobie, stara się nie dać mu dostępu do swej duszy. Jednak, mimo że przede wszystkim jest agentką wywiadu, została jeszcze kobietą — więc staje i patrzy. Good chciał jej już parę razy ofiarować kosztowne prezenty, lecz nie przyjęła ich. Nie chciała od niego nic — nie dając mu nic w zamian! Za to od tamtych trzech i od innych jeszcze wielbicieli miała już całą szufladę różnych drobiazgów. Droższych rzeczy nie przyjmowała z zasady — zanadto były obowiązujące, ale jakieś bagatelki? Chciała się przypodobać tamtym i... podświadomie może wzbudzić w nim zazdrość.

Błyszczą w półmroku diamenty, bransolety, naszyjniki, lśnią i migocą pierścienie i wisiorki. Szmaragd wielkości kurzego jaja, zawieszony na olbrzymiej czarnej perle, rzuca dokoła jakieś tajemnicze blaski. W brudnych, pełnych kurzu misach, bieleją perły wysypane przez kupców przed klientami wprost na ladę. Złoto, srebro, brylanty... Dziwnie śmieszne czasem ceny...

Joan przypomina sobie jedno z licznych opowiadań Sułtanowa: jakiś kupiec żydowski kupił za sto tysięcy franków wspaniały naszyjnik z czarnych pereł, który potem sprzedał natychmiast w Paryżu z kilkusetprocentową nadwyżką! Chciałaby mieć coś takiego!

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego. w Łodzi, Żwirki 2.

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Co ta polityka może...

Wędrówka gazety po chatach.

Obserwator dzisiejszego życia wsi polskiej ma do zanotowania wiele ciekawych zjawisk świadczących dodatnio o nurtach żywo przewijających się po przez psychikę chłopa. Jednym z takich dodatnich zjawisk jest pęd do czytelnictwa na wsi. Posądzanie chłopa, że nie czyta, że brak u niego zainteresowań, że dalej nie patrzy jak we własne podwórko, jest tylko fałszywą i tragiczną pomyłką — tych, którzy nie wniknęli w głąb życia chaty chłopskiej, nie żyli z chłopem i nie poznali go bliżej. Jeśli wieś nie czyta, to jest to tylko dowodem wielkiego zaniedbania bardzo ważnej dziedziny — dziedziny zorganizowanej akcji czytelnictwa i bibliotek. Zagadnienie to jest palącą potrzebą chwili. Trzeba wsi dać książkę przystosowaną do jej poziomu umysłowego ciekawą i pożyteczną, która wzbudzi trwały zapał do czytania. Słowo drukowane ma na wsi wielką wartość. Oprócz czytelnictwa książki potęguje się na wsi czytelnictwo prasy codziennej i periodycznej.

Chłop śmiało wychyla dziś głowę poza horyzont własnego podwórka, stara się objąć coraz szersze horyzonty zjawisk i przemian, które się dzieją w dzisiejszej rzeczywistości. Zainteresowania są bardzo zróżniczkowane. Co wieś dziś interesuje w prasie? — A więc przede wszystkim przebieg wojny na terenie Hiszpanii, stosunki międzyl Polską a jej sąsiadami, sprawy i zdarzenia związane z własną przynależnością polityczną do tej czy innej grupy. Najmniej zaś — ogłoszenia, drobne wypadki — wydarzenia z dziedziny kultury i sztuki. Również coraz częstszym gościem pod strzechą włościańską jest gazeta. W dzisiejszych warunkach ekonomicznych trudno jest chłopu pozwolić sobie nawet na dziennik, to też gazeta odbywa wędrówkę po chałupach. Każdy nauczyciel czyni to chętnie, nieraz nie zdąży sam przeczytać, a już kilku chętnych czeka w pokoju.

Na potwierdzenie wypowiedzianych wyżej słów przytaczamy oryginalny przykład jaki miał miejsce we wsi Nabwosin koło Kalisza. Gazeta nauczyciela wędruje z nowiną — ciekawi patrzą i chłoną — lecz tu następuje bardzo często katastrofa.

Powszechnie obserwuje się dziś przykre zjawisko analfabetyzmu na wsi. Dlatego aby wykorzystać gazetę trzeba umieć czytać, a jak sobie radzą ci, którzy nie umieją? — Po prostu zbierają się w domu u tego gdzie ktoś umie czytać. Zasiadają na ławkach i w skupieniu słuchają. Niespokojnie obracają w rękach zmięte czapki, oczy błyszczą i ruchliwością swą zdradzają, przeżycia i napływ nowych myśli do głowy. W domu, o którym piszemy czyta gazety gospodyni. Częste jednak i długie czytanie odrywa ją od pracy domowej. Robi to tylko „lo somsiadów" — ale czasem przecie nie chce — mówi to wyraźnie! A co wtedy? Następuje coś, czegoby nikt nie przypuszczał:

—Cichojcie somsiodko—ino nie bądźcie tako, tako dobro kobieta, już my wom pomożymy, ino czytajcie!

I oto jeden z poważnych gospodarzy, zamiata izbę, drugi bierze się do łóżek, trzeci siada naprzeciw żelaznego pieca i pcha mu zawzięcie w rozpaloną gardziel łamane gałązki sosnowe — inny znów wrócił z obory, gdzie krowom dosypał sieczki.

A gospodyni rozłożywszy gazetę na kolanach mówi:

— Patrzta — no ludzie — co ta polityka może!

Bezkarne zbrodnie w Sowietach

RAJ „WOLNYCH" KOBIET.

We wszystkich bataliach, potyczkach czy tylko drobnych utarczkach jakie propaganda ZSRR prowadzi z państwami krytycznie do Związku nastawionymi, aż do znudzenia powtarzają się te wszystkie „raje proletariatu", „raje wolnych kobiet" itd

Wyciąga się przy okazji z lamusa najrozmaitsze powiedzenia Lenina, który śmiało można zaryzykować to przypuszczenie, gdyby powstał ze swego mauzoleum na „Krasnoj Płoszczadi" i zobaczyłby jak obecnie jego twór wygląda, umarłby po raz drugi.

Z bogatego asortymentu leninowskich aforyzmów, jeden specjalnie często jest używany. Powiada on w dowolnej transkrypcji, że w Sowietach nie ma miejsca dla starego ustroju, a więc i sowiecka kobieta musi być wolna...

Pięknie to wykoncypował Włodzimierz Ilicz, tylko że... rzeczywistości ani rusz nie można podciągnąć do słów twórcy ZSRR. Rzeczywistość ta jest, powiedzmy sobie szczerze: upiorna.

Jak zwykle, tak i tym razem nie będziemy opierali się na własnych supozycjach czy relacjach chociażby naocznych świadków, którzy niezwykle rzadko mogą pochwalić się absolutną obiektywnością. Materiał nasz to: relacje prasy sowieckiej. Suche, dziennikarskie notatki, z których czytelnik wyłuska jakże upiorną sowiecką prawdę.

* * *

Oto w kraju wolnej kobiety 7 komsomołców znęcało się kilka godzin nad młodą studentką. Oto inny komsomolec, który gwałcił swe koleżanki z organizacji partyjnej, grożąc, że jeśli nie będą mu posłuszne zadenuncjuje je o trockizm.

Oto nauczyciele, których opiece powierzono młode dziewczęta-uczennice, gwałcą je, wzamian ofiarowując.... dostateczny stopień.

Urzędnicy jakiejś instytucji państwowej w identyczny sposób „przyśpieszają" załatwianie spraw co przystojniejszych petentek.

Rząd sowiecki, niestety, nie publikuje statystyk chorób wenerycznych, ale za to czytając prasę sowiecką można bez trudu pojąć, że los kobiety sowieckiej jest wręcz tragiczny, że jej droga do wolności, do samodzielności to droga... cierniowa.

Ten i ów z czytelników polskich, może zauważyć, że przecież podobnie przedstawia się sytuacja na całym świecie. Wszak że i u nas gazety niejednokrotnie notują zbrodnie gwałtu, zbrodnie wykorzystywania kobiet szukających chleba. Istotnie. Dalecy jesteśmy od idealizowania naszych stosunków w tej dziedzinie. Jest tylko małe „ale".

Oto, pisząc o tych wszystkich zbrodniach, gazety sowieckie notują je jako fakty dokonane, jako denuncjatorskie (tak specyficzne dla prasy sowieckiej) „informacje" Na 100 podobnych wypadków, dwa lub trzy trafiają do czytelnika jako sprawozdania z procesu, który winnych zbrodni gwałtu nad bezbronną kobietą, zaprowadził za kratki więzienia. Reszta — reszta opowiada, że tam i tam, taki a taki zniewolił tę i tę. Ani słowa o aresztowaniu ani słowa o jakiejkolwiek karze, chyba, że karą tą będzie... dyscyplinarne przeniesienie zbrodniarzy z miejsca ich zbrodni do innego miasta, na równorzędne stanowisko

W sumie, na podstawie relacji prasy sowieckiej można przypuszczać, że wszystkie zbrodnie popełnione nad „wolną" kobietą sowiecką przechodzą bezkarnie. Jeśli tak jest w rzeczywistości, to zaiste — osobliwą moralnością rządzą się nasi czerwoni sąsiedzi, tak głośno reklamujący wolną kobietę sowiecką.

Holenderscy osadnicy

nad polskim morzem.

Mniej więcej półtora kilometra od Karwi, niedaleko brzegu morskiego, znajduje się bardzo oryginalna, kilometrami rozciągnięta wieś Karwieńskie Błota, zwana też przez miejscową ludność Holendrami. Do powstania tej wsi, jak zresztą i wielu innych miejscowości na wybrzeżu, przyczynił się ówczesny starosta pucki Jan Wejher. Nie mogąc sobie bowiem dać rady z wielkimi, leżącymi nad morzem, terenami podmokłych łąk i bagien, terenami leżącymi zupełnie odłogiem, Wejher postanowił sprowadzić kolonistów holenderskich, przyzwyczajonych u siebie w kraju do osuszania bagien. W r. 1599 starosta Wejher, na mocy zezwolenia królewskiego, osadza za przywilejem sześciu pierwszych osadników holenderskich. Pionierami tymi byli: Dauw Heddis, Gertt Arndes, Element Greuger, Tomasz Eggeta i Ceter Dirksen. Sława tych ludzi, osuszających bagna, szybko się rozeszła od ujścia Wisły aż poza Toruń. Wkrótce przybyli Holendrzy do Karwińskich Błot w większej liczbie. Do dnia dzisiejszego zamieszkują tu potomkowie dawnych holenderskich kolonistów, różniąc się od otoczenia nie tylko religią (wszyscy bowiem są ewangelikami), ale również mową, wyglądem zewnętrznym i obyczajami. Pozostałością po pierwszych Holendrach jest gęsta i planowo pomyślana sieć rowów, które odwodniły tereny na przestrzeni kilkunastu kilometrów kwadratowych.

Ćwiczenia w terenie dają więcej korzyści

niż gimnastyka w salach.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego opracowuje obecnie program ćwiczeń cielesnych i przysposobienia sportowego w liceum ogólnokształcącym. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego przesłał ministerstwu swoje uwagi o tym projekcie, który podkreśla m. in. konieczność takiego nasilenia ćwiczeń, by młodzież była przygotowaną do sprostania wymaganiom stawianym przez służbę wojskową. Szczególną uwagę zwraca PUWF. na konieczność zwiększenia wytrzymałości oraz na prowadzenie ćwiczeń marszowych w biegach, skokach, rzutach, dźwiganiu, podnoszeniu, wspinaniu i pełzaniu w terenie nieurządzonym z wyzyskaniem przedmiotów spotykanych, jak np drzewa, pnie, kamienie, krzaki, płoty, rowy, uważając je za bardziej interesujące dla młodzieży, niż ćwiczenia na sali. Następnie PUWF podkreśla iż nauka pływania winna być w liceach obowiązująca, wreszcie proponuje wydanie osobnego okólnika o szkolnych kołach sportowych, których działalność winno uzupełniać, przysposobienie sportowe" na które przewiduje się dwie godziny tygodniowo. Poza tym PUWF proponuje określanie wyników nauczania dla ćwiczeń cielesnych i przysposobienia sportowego przy końcu drugiego roku nauki, jako sprawdzianu usprawnienia ucznia i pracy nauczyciela.

Telefony
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt. od g. 14 do 21;

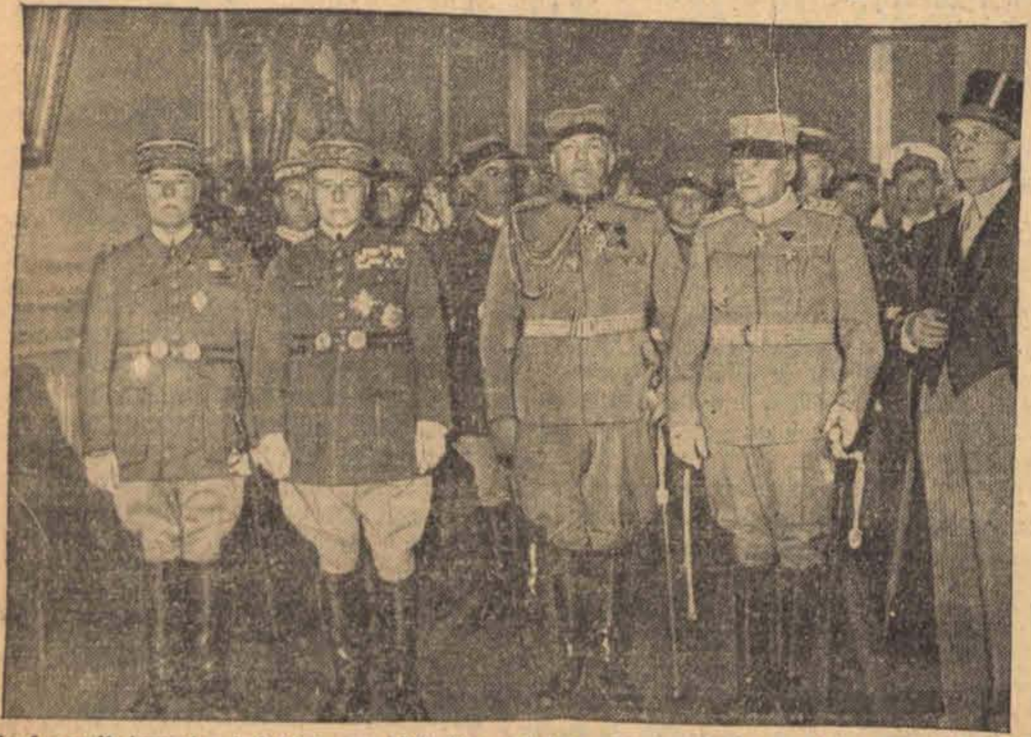
Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Generał Njedicz w Paryżu.



Szef armii jugosłowiańskiej gen. Njedicz złożył wizytę oficjalną armii francuskiej. Na ilustracji od lewej: gen. Colson, gen. Gamelin, gen. Njedicz, attaché jugosłowiański w Paryżu oraz poseł jugosłowiański w Paryżu Puricz.

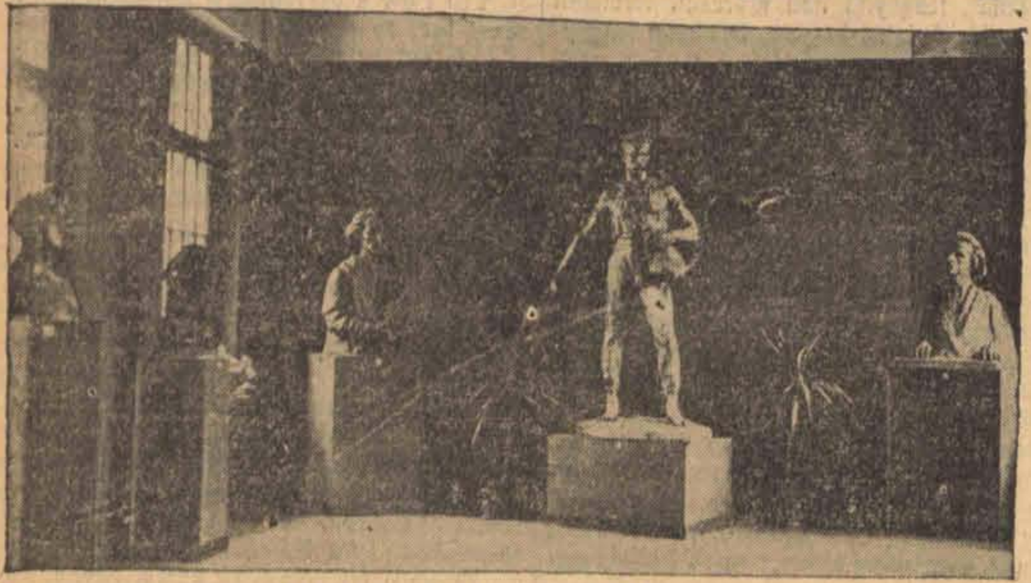
SUŁTAN MAROKKA W PARYŻU





Odwiedzający stolicę Francji sułtan Marokka — złożył wieniec na grobie francuskiego Nieznanego Żołnierza.
Z lewej sułtan marokański opuszcza z honorami, przysługującymi głowom państw, pałac prezydenta republiki Lebruna, po śniadaniu, wydanym na cześć sułtana.

Wystawa artystyczna w Bydgoszczy.



Zdjęcie przedstawia część rzeźb prof. Konstantego Laszczki, wystawionych łącznie z dziełami Leona Wyczółkowskiego i dokumentami historycznymi prezesa Kazimierza Kierskiego na Wystawie w Bydgoszczy w gmachu b. Internatu Kresowego. Na zdjęciu widzimy następujące rzeźby: „Szopena", „Siewcę — Drzymałę". „Kopernika", „Wodnika" oraz „Popiersie żony artysty".

Marzenia starości.



Pewien 99-letni Anglik zapytany o życzenia wyraził pragnienie odbycia lotu samolotem oraz przejażdżki łodzią podwodną. Społeczeństwo angielskie jedno z życzeń „Matuzalema" już spełniło jak to widzimy na naszej ilustracji.

Rodzina prezydenta Roosevelta.



W Stanach Zjednoczonych odbył się, jak wiadomo, ślub syna prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina D. Roosevelta z p. Ethel Du Pont, córką jednego z największych przemysłowców amerykańskich. Zdjęcie przedstawia rodzinę prezydenta Roosevelta. Stoją od lewej do prawej: Matka prezydenta Roosevelta, zięć, pani Roosevelt, prezydent Roosevelt i obaj jego synowie.

ŻNIWA NA WSI.



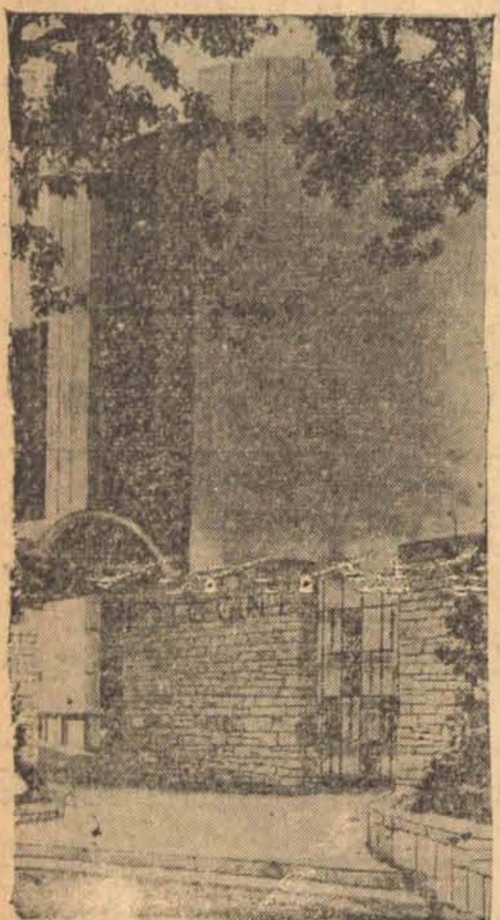
Reprodukujemy charakterystyczne zdjęcie, tak bardzo dzisiaj aktualne w okresie żniw które już się rozpoczęły na terenie całej Rzeczypospolitej.

Król Karol na Wystawie Światowej



Zdjęcie przedstawia moment zwiedzania przez króla Karola I: wraz z otoczeniem pawilonu rumuńskiego na Wystawie Światowej.

Pawilon polski na Wystawie Paryskiej.





Reprodukujemy dalsze dwa zdjęcia, związane z pawilonem polskim na Wystawie Światowej w Paryżu. Zdjęcie pierwsze przedstawia rzut oka na główny budynek pawilonu od strony frontowej (proj. prof. Pniewski i arch. Brukalski). Zdjęcie drugie przedstawia fragment pięknego ogrodu, otaczającego pawilon polski.

Tyfus brzuszny
jest chorobą brudnych rąk!
Myjcie ręce przed każdym jedzeniem